Nr 8. Lwów, dnia 15 kwietnia 1921. Rok LIII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
za II. kwartał, tj. od 1/IV do 31/VI
Mk 150.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracya „Rolnika", tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

SZCZĘSNY SOBIENIOWSKI.

Akcya kolonizacyjna i jej znaczenie.

(Ciąg dalszy).

Drugą sprawą, która stanowczo wymaga i warta jest większego zainteresowania się, to kolonizacya na rzecz inwalidów oraz tworzenie żołnierskich osad wojskowych.

Nadanie ziemi w pierwszym rzędzie tym, którzy ją uratowali i obronili, jest rzeczą najsprawiedliwszą, jest słuszną nagrodą za poświęcenie i trudy, za rany i krew przelaną. Jeżeli jednak która, to ta właśnie kolonizacya wymaga jak najszczegółowszego przygotowanie, jak najtroskliwszej opieki. Aby została w najkrótszym czasie i racyonalnie przeprowadzona, wymagałaby współdziałania społeczeństwa, szczególnie zrzeszeń fachowych t. j. rolników, którzy temu żołnierzowi zawdzięczają dzisiejszą swoją egzystencyę.

Miałyby tu powstać dwa odrębne typy gospodarstw: Osady wojskowe, tworzone na obszarze 22 powiatów kresowych (wymienionych w ustawie z dn. 17. XII. 1920 r.), których celem i zadaniem byłoby nietylko stworzenie silnych i zdrowych jednostek gospodarczych, lecz również ustawiczne pogotowie — utworzenie silnego muru, mogącego wytrzymać w danej chwili pierwszy napór wroga; tu musiałby być osadzany doborowy materyał; zdający sobie dokładnie sprawę z ważności podobnych posterunków, fachowi rolnicy i najdzielniejsi żołnierze.

Jeżeli jednak akcya ta ma osiągnąć swój cel, to kompetentne władze i czynniki powinny wytężyć wszelkie siły, by wprowadzenie jej w życie nie doznawało żadnej zwłoki. Niebezpieczeństwo wschodnie zagrażać nam może jeszcze długi czas — może jednak wybuchnąć w niedługiej przyszłości. Chodzi nam też o szybkie, wprost błyskawiczne postawienie silnej zapory granicznej. By ten kolonista-strażnik kresowy mógł godnie odpowiadać swemu celowi, należy ułatwić mu szybko i jak najwydatniej zagospodarowanie się; tylko w tym wypadku, gdy mu się usunie wszelkie trudności, lub przynajmniej do minimum je ograniczy, by całą energię wyładował na ugruntowanie się, a nie na stawianie pierwszych fundamentów, możemy mieć pewność prędkiego i pełnego rozwoju tych strażnic, oraz chętnej i wydatnej pracy żołnierza-kolonisty.

Drugi typ, to kolonie inwalidów, które powinnyby być zorganizowane bez oglądania się na wszelkie koszta, bez ograniczenia wkładów, tak, by osadnik-inwalida zapomniał o swych ranach i kalectwie, by odczuł, iż Matka-Ojczyzna umie być wdzięczną i potrafi nagrodzić swych dobrych synów, by przytem znalazł dla siebie odpowiedni warsztat pracy. Należy tu wziąść pod uwagę, iż znaczny procent tej kategoryi osadników jest mało zdolny lub wogóle niezdolny do fizycznej ciężkiej pracy na roli, trzeba przeto stworzyć im odpowiednie warunki.

Przedewszystkiem należałoby kolonie te tworzyć w dogodnych warunkach komunikacyjnych: w bliskości miast, stacyi kolejowych i t d.; starać się następnie o krzewienie w nich przemysłu domowego (koszykarstwo, tkactwo i t. p)., również tych gałęzi produkcyi rolnej, która wytężającej pracy fizycznej nie wymaga t. zn. warzywnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, wprowadzenie produkcyi nasion warzywnych, gospodarstwa mlecznego, hodowli drobiu na wielką skalę i t. p., wogóle wprowadzenie kierunku gospodarczego nadzwyczaj intratnego, którego nam tak bardzo brakuje, a któremu, sądzę, kolonista-inwalida poświęciłby się z całem zamiłowaniem.

By jednak wymienione wyżej gospodarstwa żołnierskie i inwalidzkie funkcyonowały należycie, a nie wegetowały tylko, nie wystarczy nadać ziemię, zbudować i ułatwić początkowe zagospodarowanie. Trzeba tu wziąść

pod uwagę, iż większa część tych kolonistów to ludzie bardzo młodzi, nie posiadający często ani teoretycznego ani praktycznego fachowego wyszkolenia, nie mający w znacznej części praktyki lub samodzielności życiowej.

Przy przeprowadzanem obecnie wpisywaniu żołnierzy na ziemię przeszło 90% ich podaje za zawód rolnictwo — są to bowiem synowie włościan, — czy jednak będą oni zdolni odrazu do prowadzenia samoistnych gospodarstw, trudno przypuszczać nawet. To też w każdej z zakładanych wojskowych kolonii, lub przynajmniej na każde 2 sąsiadujące należałoby utworzyć gospodarstwo wzorowe, a kierownictwo jego (czy to w formie dzierżawy, czy raczej sprzedaży na przystępnych warunkach) oddać w ręce fachowego, teoretycznie i praktycznie wykształconego rolnika, który w zamian za to zobowiązałby się zostać doradcą i opiekunem niejako całej kolonii. Ludzi takich, sądzę, nie braknie, a rzecz ta, mojem zdaniem, jest niezbędnie potrzebna, jeżeli chcemy rzeczywiście właściwy cel osiągnąć.

By zdać sobie dokładnie sprawę z tego, jakie skutki wywołać może kolonizacya prowadzona bez żadnego planu, traktowana jedynie jako dobry interes, a prowadzona racyonalnie i rozumnie, musimy dokładnie zastanowić się nad znaczeniem jej dla rolnictwa wschodniej Małopolski.

Z przedstawionych na wstępie dat o przebiegu parcelacyi w roku ubiegłym we wschodniej Małopolsce wynika, iż przeciętny typ nowotworzących się gospodarstw włościańskich obejmuje mniej więcej 6 morgów

Jakie znaczenie tego rodzaju kolonizacya ma dla naszego rolnictwa?

Odpowiedź na to pytanie objęłaby tomy całe, wymagałaby czasu na specyalne studya i olbrzymiego materyału statystycznego, a tymi, t. j. czasem, ani materyałem nie rozporządzam.

Starać się tylko będę na tę, dla przyszłości naszego państwa tak niezmiernie ważną sprawę, a tak dotychczas jeszcze mało wyświetloną, powiedzmy wprost ciemną, rzucić parę świateł.

Polska jest krajem rolniczym, t. zn. że swój byt ekonomiczny opiera na produkcyi rolnej. Nasz przemysł jest tak słabo rozwinięty, że jeszcze szeregu lat potrzebować będzie, by w najlepszym razie pokryć zapotrzebowanie własnego kraju. Jeżeli zatem w dziedzinie wytwórczości przemysłowo-fabrycznej skazani jesteśmy na import, to jedyne gałęzie poważniejszego eksportu: nafta i drzewo, nie będą w stanie doprowadzić budżetu naszego do równowagi, jeżeli produkcya rolna nie wystarczy na wyżywienie własnego kraju.

Stąd od wypełnienia zadania, jakie na rolnictwie wobec społeczeństwa ciąży, zależy byt i przyszłość naszego państwa.

Zadanie to da się sformułować w kilku słowach:

Rolnik powinien wydobyć z posiadanej jednostki ziemi jak największą ilość dobrych produktów rolnych i zwierzęcych przy możliwie najekonomiczniejszem zużyciu sił.

Warsztaty rolne, w których produkcya dotychczas się odbywała dadzą się podzielić na 3 kategorye, zależnie od wielkości: gospodarstwa folwarczne, większe włościańskie (kmiecie) i małorolne (karłowate).

Stosunek posiadanej ziemi w tych 3-ch kategoryach przedstawiał się w ostatnich latach we wschodniej Małopolsce, w bardzo zaokrąglonych cyfrach, jak 40 : 15 : 45.

Ten stosunek uledz ma w najbliższym czasie częścią wskutek zupełnego zniszczenia i wyczerpania finansowego gospodarstw folwarcznych, częścią wskutek rozporządzeń do ustaw o reformie rolnej głęboko sięgającym zmianom.

Nie da się dzisiaj przewidzieć, jaki obszar pozostanie w władaniu gospodarstw folwarcznych, śmiało jednak można twierdzić, że najmniej 50% tej ziemi przejmą gospodarstwa włościańskie, natomiast wogóle niema na razie żadnych danych, by módz określić przyszły liczbowy stosunek przestrzeni, jaką obejmą większe,

---

STEFAN PAWLIK.

Na marginesie „Sprawy rolnej".

(Dokończenie).

P. Aleksander Jackowski pisze rzecz p. t. „Tak zwana reforma rolna a poczucie prawa". Na 24 stronach omawia autor ustawę z dn. 15. VII. 1920 o organizacyi urzędów ziemskich z prawniczego punktu widzenia. I odrazu stwierdza, że obydwie są pozbawione elementu prawnego i są jego zaprzeczeniem. O Głównym Urzędzie ziemskim i składzie Komisyi głównej wyraża się autor ujemnie, konstatując, że skład K. gł. ziemskiej nie odpowiada zasadom prawa. Toż samo dotyczy okręg. urz. ziemskich. Autor zastrzega się, że względy prawne nie są przeciwne przeprowadzeniu reformy rolnej w Polsce, i podkreśla, że państwo winno wywłaszczonemu obywatelowi uprzednio dać słuszne wynagrodzenie. A o wywłaszczeniu mają decydować głosy strony zainteresowanej (ust. z d. 6. VII. 1920), co jest zaprzeczeniem praw, które zdobyła cywilizacya współczesna. W dalszym ciągu ustawa nie daje gwarancyi należnych, że zamierzenia, dla których fundacye do życia powołano, nie będą zniweczone lub uszczuplone. Autor wyraża się o wnioskach potrzeby wywłaszczania pochodzących z nizin administracyjnych, że są błędne pod względem prawno-państwowym, co następnie szczegółowo uzasadnia. To samo uważa drugi akt procesu wywłaszczeniowego za błędny, będący „otworem dla samowoli, pożądliwości, przekupstwa i demagogii". Akt trzeci: ustalenie, wzgl. naznaczenie ceny za zabraną ziemię dąży, zdaniem autora rozprawy, do samowoli państwa nad jednostką, t. j. przekreślenia praw obywatelskich jednostki. Z uwag treści merytorycznej podnosi krytyk słusznie bardzo, iż układ ustawy nie reguluje stosunku wierzycieli, hypoteką zabezpieczonych, do wywłaszczonych dłużników. Toż samo moment przeniesienia na państwo prawa własności z jej atrybutami i moment wydania przedmiotu *in natura* nie są w ustawie jasno, wyraźnie i objektywnie ustalone. Ustawa wymaga w tym kierunku uzupełnień sprawiedliwych. Autor pyta, co się ma stać z ziemią wywłaszczoną? i konstatuje, że niema być koniecznie parcelowaną — może być bowiem przeznaczoną na inne cele państwowe. I przytacza rzecz ciekawą: „że folwarki donacyjne, odebrane dawnym, nieraz zasłużonym produkcyi kraj. dzierżawcom, oddane zostały w dalszą dzierżawę czy, niewiadomo już w jakiego rodzaju użytkowanie urzę-

a jaką małe gospodarstwa włościańskie. A jednak od tego ukształtowania zależny jest dalszy rozwój rolnictwa we wschodniej Małopolsce. Dotkliwie odczuwam brak materyału statystycznego, któryby mógł poprzeć liczbami twierdzenie moje, oparte na pewnej praktyce gospodarskiej i znajomości stosunków wiejskich, że owych 45% ziemi, będącej w posiadaniu gospodarstw karłowatych, produkowały zaledwie tyle, by rodziny na nich żyjące wyżywić. Do aprowizacyi miast przyczyniały się tylko bardzo miernemi ilościami nabiału i ilościowo większą, jakościowo wprost rozpaczliwie fatalną liczbą bydła rzeźnego. Powodem tego był brak forsy, sił pociągowych, złe skonfigurowanie pól, utrudniające, a często uniemożliwiające racyonalną uprawę mechaniczną, brak środków, często chęci, a prawie zawsze najelementarniejszych wiadomości do wyjścia z ekstenzywnej, a wejścia w intenzywną formę uprawy i hodowli. Głównym czynnikiem aprawizacyjnym miast, armii i centr fabrycznych były 2 pierwsze kategorye gospodarstw, a przedewszystkiem gospodarstwa folwarczne

(Dokończenie nastąpi).

INŻ. TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI.

Orka motorowa we wschodniej Małopolsce.

Mimo obawy właścicieli ziemskich przed inwestycyami w swoich gospodarstwach rolnych, obawy i braku ochoty, powoli wprawdzie zmniejszającego się, ale mającego słuszną — niestety — przyczynę w smutnych doświadczeniach szeregu lat ostatnich, orka pługami motorowymi znajduje coraz szersze zastosowanie, aby zastąpić faktyczne braki w stanie ilościowym zwierząt pociągowych, względnie uzupełnić braki dostatecznej siły sprzężaju wobec złego jego stanu jakościowego.

O sprawianiu nowych pługów motorowych drogą normalną, t. j. kupnem prywatnego odbiorcy wprost od firmy wytwórczej lub zastępczej, niema na razie mowy wobec nadzwyczaj wysokiego kosztu zakupna przy przerachowywaniu z obcej waluty.

A nowe pługi motorowe może obecnie dostarczać tylko zagranica, chociaż już na jesień bieżącego roku będziemy może mogli pracować traktorami, wytworzonymi w Polsce, w fabryce „Ursus" w Warszawie, i to traktorami takiego typu, które — jako silniejsze — może nadadzą się do użytku we wschodniej Małopolsce. Cyfra ilości tych pierwszych polskich ciągówek nie będzie jednak prawdopodobnie wysoką, tak, że przedewszystkiem musimy wykorzystywać istniejące już tu gługi i dążyć do ich uruchomienia.

W tym celu od 1. stycznia b. r. objął Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie, na mocy ugody pomiędzy Ministerstwem rolnictwa a Ministerstwem spraw wojskowych, słynne już dzisiaj wojskowe pługi motorowe i przeprowadza we własnej administracyi ich naprawę i uzupełnienie w centralnym warsztacie w Przemyślu, Bakończykach i w filialnym warsztacie w Zaleszczykach. Pługi te przez inwazyę ukraińską i brak dozoru są na ogół tak zniszczone, że z okrągłej liczby 100, da się najwyżej 30 sztuk uruchomić, resztę musi się skasować z zachowaniem niektórych części do wymiany przy uruchomionych, niestety nie takich części, których najczęściej potrzeba.

Likwidacya tych byłych wojskowych warsztatów i t. zw. „Referatu motokultury" ma być ukończona do końca czerwca b. r. Inspektorat dąży do zachowania tak tych warsztatów, jak i do rozwinięcia i utrzymania innych na prowincyi, ale w administracyi prywatnych spółek orki motorowej lub przedsiębiorstw przemysłowych.

Obecnie Inspektorat zakupuje 11 nowych pługów motorowych marki „WD" i 7 mało używanych marki „Praga" z Węgier, gdzie ich nie mogą używać z po-

---

dnikom administracyi rolniczej czy ziemskim." „A lud czeka cierpliwie na ich parcelacyę."

P. Jackowski podnosi, iż z uwagi na zgodność z prawem, jako wyrazem pojęć prawości, sprawiedliwości i słuszności, okazuje się ustawa tych pojęć zaprzeczeniem. I dlatego nazwano ją ustawą a nie prawem. Ażeby zyskała cechy prawa, „muszą być dokonane w tej ustawie takie zmiany, któreby ją oczyściły z pierwiastków zawiści, jakimi jest napełniona."

Autor jest rzecznikiem dobrowolnej parcelacyi, która obowiązujące prawodawstwo u nas utrudnia — i uważa, że spółki akcyjne nadają się najlepiej do spełnienia tego zadania; kreśli też projekt prawa dla spółek akcyjnych, obejmujący 5 art., i oddaje się w usługi tym, co się na seryo wydaniem takiego prawa zajmą.

W obszernej rozprawie omawia p. Jan Lutosławski. „Wytyczne naszej polityki parcelacyjnej" (str. 226—302). Autor wychodzi ze stanowiska: „rozwinięcia zasady własności osobistej i utrzymania na roli grupy oświeconego ziemiaństwa, gospodarującego na większych obszarach."

P. L. przytacza, na poparcie swoich zapatrywań, cenne wywody wybitnego znawcy stosunków agrarnych prof. Buchenbergera, wspomina i śp. Z. Chłapowskiego, który bardzo umiejętnie zbijał wywody o rentowności i wyższości drobnych gospodarstw Stumpfe'go i Klavki. Dyskusyę zakończył w r. 1914 zupełnem zmiażdżeniem wyż wspomnianych autorów, a także Keup'a i Muhrer'a, Japończyk doc. Dr. Sagawe. Znamy prace cytowanych autorów i godzimy się zupełnie na wywody uczonego Japończyka. Autor nie broni latyfundyów w Polsce, niech same o swoim losie pomyślą, za to przytacza moc argumentów za utrzymaniem posiadłości folwarcznej. I tu przyłączamy się do jego wywodów bez zastrzeżeń. Ziemi trzymać się należy tej warstwie, bez względu na hasła rzucane ze skrajnych obozów, hasła, które popierają Niemcy w ich własnym interesie. Należy tylko umiejętnie i zapobiegliwie gospodarzyć, a nie być wyłącznie jej fizycznym posiadaczem. Przytaczane ongi zdania Wł. Grabskiego o rozpadzie własności folwarcznej były tylko częściowo uzasadnione; podobnie mylił się i Dr. Philipowich. Jakżeż odmiennie zapatruje się b. minister rolnictwa we Francyi, Meline, na życie wiejskie oświeconych żywiołów i na zadania na nich ciążące!

U nas sfery miejskie nie miały pojęcia o życiu i pracy na wsi i uważały ziemian za pasożytów, opływających we wszystko „za darmo". Nie ulega kwestyi, że zawód rolnika, jako twórczy, należy do najpiękniejszych, ale mieszczuch nie ma pojęcia o tem, że praca na roli jest ciągłą walką i że minęły te czasy, gdy Jan z Czarnolasu pisał: „wsi spokojna wsi wesoła"... Zmiany

wodu braku i niemożności otrzymania benzyny. Ceny tych pługów, jak i dość znacznej ilości części zapasowych, wypadną stosunkowo nizko.

Tak naprawione pługi, jak i zakupione, będzie Inspektorat odstępywał za cenę nabycia względnie kosztów własnych prywatnym spółkom orki motorowej względnie poszczególnym właścicielom ornych obszarów, lub też musi jeszcze obecnie zachować we własnej administracyi i wypożyczać za ryczałtową kwotą miesięczną albo od morga i to oddając ruch i pracę pługiem motorowym w prywatne staranie, lub będzie się musiał troszczyć o wszystko. Naprzykład obszary dość rozległe, zgłaszane do orki zbiorowo przez bezpośrednio sąsiadujących kolonistów polskich, musi Inspektorat, jako władza rządowa, przygotować pod siew we własnej administracyi. Podobnie się ma sprawa z osadami inwalidów; osady t. zw. żołnierskie nie zostaną założone we wschodniej Małopolsce, ale tam, gdzie one powstają, powinny być tak samo przez rząd traktowane, t. j. muszą robotą na roli zająć się właściwe, fachowe czynniki, a nie powinny dokonywać tego organa wojskowe, których dyletantyzm w gospodarstwach rolnych wykazał chyba dostatecznie fatalne skutki rolnicze i administracyjne.

Przy rozdziale i odsprzedaży pługów motorowych kieruje się Inspektorat wskazówką Ministerstwa rolnictwa, aby poszczególne typy pługów motorowych rozmieścić w okręgach sąsiednich dla ujednostajnienia i przyspieszenia dostawy części zapasowych i napraw. W poszczególnych wypadkach zamiany pługa motorowego na typ wskazany i polecany w odnośnej okolicy, będzie Inspektorat czynnie pomagał pośrednictwem w kupnie i sprzedaży.

Dla doraźnej pomocy w ruchu pługów motorowych, zwłaszcza w powiatach zniszczonych, gdzie często niema gdzie zamieszkać i bardzo trudno o zaaprowizowanie przyjezdnych, stara się Inspektorat, z pomocą władz wojskowych i kolejowych, o stworzenie ruchomych warsztatów naprawczych w 4-ech wagonach kolejowych z własnemi podręcznemi obrabiarkami i narzędziami, z samochodem półciężarowym i motocyklem, z obsługą cywilną, ale w wojskowej dyscyplinie pozostającej. Taki warsztat, w którym obsługujący mają swoje mieszkanie, a nawet zapasy produktów spożywczych dla własnej aprowizacyi, może torem kolejowym dojechać najbliżej do miejsca, na którem pług potrzebuje pomocy, dostać się do pługa bezpośrednio motocyklem i nawet cięższe części od- i dowozić samochodem, aby je w warsztacie ruchomym przyprowadzić do porządku, względnie osobnym konwojentem i transportem dowieźć do większego warsztatu lub z najbliższego magazynu części zapasowych wymienić.

O ile stan pokojowy faktycznie zapanuje i demobilizacya fachowych szoferów i ślusarzy w istocie nastąpi, przystąpi Inspektorat bezzwłocznie do kursów kierowców pługami motorowymi, trwającymi około 6-tygodni w Przemyślu-Bakończycach, a przeprowadzanymi teoretycznie i praktycznie w warsztatach naprawczych i w orce na polu.

Inspektorat dąży również do kontroli i wpływu na stosunek poszczególnych właścicieli pługów motorowych z kierowcami tychże pługów, aby unormować i podnieść pracę i wydajność pługów motorowych i uniezależnić ruch od dobrej lub złej woli szofera.

O szybkość w dostarczaniu benzyny i innych środków popędowych do pługow motorowych i o zapewnienie wystarczającej ich ilości, stara się Inspektorat w dalszym ciągu przez odpowiednie władze i zabiega ustawicznie rzeczowemi przedstawieniami przed podwyżką cen benzyny rolniczej, chociaż bez dodatnich dotychczas rezultatów, co najwyżej spóźnia podwyżkę.

W pomocy rządowej, którą udziela Ministerstwo rolnictwa Kooperacyi rolnej w Warszawie przy zakupie 1500 traktorów amerykańskich, pomocy tego rodzaju, aby poszczególnym odbiorcom wypadły te pługi taniej przez pozwolenie wywozu drzewa, cukru lub policzenie odstąpienia ziarna za pług motorowy na kontyngent

---

w ostatniem 40-leciu są bardzo wielkie i wiele smutnych chwil przeżywa dzisiejszy gospodarz.

Słusznie bardzo żąda p. L., by żaden właściciel folwarku nie odgraniczał się murem od wsi, by stanął do współpracy w kółkach rolniczych i organizacyach samorządowych, podobnie i by z inteligencyą miejską szedł w parze. Nie zawsze i nie wszędzie tak bywało. I tu przypominają mi się „zebrania“ z lat 1903-4, na których ś. p. Wł. Kozłowski, ówczesny prezes Tow. Gospod., tak silnie podkreślał potrzebę współżycia inteligencyi wiejskiej z miejską. Gdyby to współżycie było się upowszechniło, nie byłoby tego rozdźwięku, jaki dziś obserwujemy.

Oświata wśród ludu wiejskiego, prowadzona w Małopolsce przez sfery miejskie, była — zdaniem naszem — zupełnie błędną. Zaczynano zbyt górnie, odczyty wygłaszane przez niedorosłych do wielkiego zadania prelegentów nie mogły wywrzeć dodatniego wpływu. Trzeba było pod tym względem wzorować się na Wielkopolsce, wniknąć głębiej w dolę i niedolę ludu.*)

Nie bylibyśmy doznali tyle zawodów w latach wojny, nie byłby ten lud tak skwapliwie ulegał hasłom rzucanym przez agitatorów. Ale mimo wszystko nie należy przypatrywać się biernie rozwojowi stosunków, trzeba imać się pracy i nie dopuścić, by miejsce ziemian obywateli zajęły inne, nie zawsze etyczne jednostki. My, zamiast bronić praw do Gdańska i Śląska Górnego i Cieszyńskiego, zajmowaliśmy się reformą rolną, która w spokojniejszej dobie mogła i powinna była być uchwaloną. Dziś trzeba odrabiać niejedno godziwą drogą.

Wspomniane przez p. L. programy prof. Ludkiewicza są dla mnie wprost niezrozumiałe i tu na krytykę przytoczoną przez autora „wytycznych“... zgadzam się w zupełności.

Nie mogę przyznać zupełnej racyi wywodom p. L. co do rozpraszania ognisk przemysłowych. Użycie n. p. gazu ziemnego w zach. Małopolsce umożliwi, jak mnie zapewniano, byt 250 fabrykom. Trudno je rozpraszać, gdy gaz może być eksploatowanym na niewielkim stosunkowo terenie.

Pęd włościan z zachod. Małopolski na wschodnie rubieże z łatwością wytłómaczyć można, za pieniądze uzyskane za 2 morgi nabędzie kilka morgów z łatwością. Chce on mieć większy warsztat pracy i dlatego emigruje na wschód.

Własność t. zw. karłowa jest i na zachodzie

*) Zob. moje uwagi w rozprawie: Na marginesie »Galicyi« Dra Bujaka, Kraków 1911. str. 20 i następ.

zbożowy, Inspektorat zabiegał o uwzględnienie ciężkiej gleby we wschodniej Małopolsce i zapewnienie silniejszych traktorów od tych, które Kooperacya rolna postanowiła sprowadzić dla lekkich ziem Kongresówki i północno-wschodnich kresów.

W każdym razie tylko pokojowe warunki bytowania dozwolą rozwinąć akcyę orki motorowej i przezwyciężyć trudności w osiągnięciu sprawnego ruchu pługami motorowymi. Wszelkie popłochy wojenne, mobilizacya i jej fatalne skutki w normalnym trybie życia odrazu stwarzają przeszkody nie do pokonania w omawianej sprawie i w rezultacie znowu tysiące morgów doskonałej gleby uprawnej pozostanie odłogiem.

DR. WŁ. TRZECIAK.

Plan zagospodarowania dóbr X.*)

Każdy majątek powinien być traktowany jako warsztat produkcyi rolnej, którego celem jest najwyższy czysty dochód, czyli renta z ziemi. Aby cel ten osiągnąć, trzeba gospodarstwo odpowiednio zorganizować i postawić z góry pewien plan gospodarczy, zapewniając przez to temu warsztatowi ciągłość, strzegąc go przed wahaniami i wychyleniami, zapobiegając w ten sposób nagłym i raptownym zmianom, nie wykluczając przez to bynajmniej ewolucyi i postępu, do jakiego każde racyonalne gospodarstwo dążyć i zmierzać powinno.

Ideał urządzeń administracyjnych i plan gospodarstwa, do którego się dąży, powinien administrator mieć jasno i wyraźnie przed oczyma i do tego zmierzać.

Wytknięcie tego planu, do którego drogi mogą być różne w szczegółach i przeprowadzeniu, staje się łatwiejszem temu, kto przez wiele lat pracował na tym warsztacie, poznał go gruntownie z jego dobrych i złych stron. Pod tym warsztatem rozumieć trzeba wszelkie czynniki, służące bezpośrednio do prowadzenia gospodarstwa i oddziaływujące na to gospodarstwo, a więc role i budynki, inwentarze, maszyny i narzędzia, a także i ludzi tamże pracujących, z uwzględnieniem stosunków handlowych, komunikacyjnych, położenia i t. d.

Majątek administrowany osobiście przez samego tylko właściciela zwyczajnie nie ulega zmianom radykalnym i nagłym, wskutek czego administracya zwyczajnie trzyma się jednego, raz obranego kierunku. Inaczej jest w wielkich kompleksach dóbr, gdzie właściciel sam nie zajmuje się wyłącznie administracyą swego klucza i zmiana naczelnego administratora powoduje nieraz zupełny wywrót gospodarstwa, nietylko w ogólnym planie, ale także w szczegółach, a doświadczenia wieloletnie bywają nieuwzględniane najczęściej przez nieświadomość następcy, przez to, że poprzednik nie pozostawił dostatecznych instrukcyi, zapisków i t. d.

Zamiłowany gospodarz chciałby mieć zapewnione także owoce swej pracy, a jeżeli się włożyło pracę lat wielu, to rezultat tem droższy się staje i pragnęłoby się chcieć widzieć je, mieć pewność, że stracone zachody nie poszły na marne, że choćby się samemu nie współdziałało, to jednak rozpoczęte dzieło dokończy ktoś drugi i nie zmarnuje dorobku już uzyskanego. Jest to niejako obowiązkiem każdego administratora większych dóbr, bez względu na jego zdolności i talent, planów i doświadczeń swych nie chować pod korzec, lecz pozostawić je następcy swemu, który obdarzony może większym zasobem wiedzy, talentów i darem organizatorskim, potrafi lepiej rzecz poprowadzić, może niejedno zmieni i poprawi, lecz zadanie będzie miał ułatwione, bo nie potrzebuje szukać wielu rzeczy, które poprzednik już odnalazł.

* * *

Przystępując do rozpatrzenia organizacyi gospodarstwa w X, zacznę od przeglądu tych czynników, które decydują o kierunku gospodarstwa, a więc przedewszystkiem naturalnych warunków gospodarczych: **klimatu** i **gleby**, a dalej **cen produktów gospodarczych** i **cen robocizny**, w stosunku do cen produktów.

*) Ciekawy ten pod względem administracyjnym i techniczno-gospodarczym plan zapewne zainteresuje Czytelników, albowiem zastosowany być może do wielu zniszczonych wojną gospodarstw.
Redakcya.

---

i przedstawia bardzo ważny czynnik dla gospodarstw kmiecych i folwarcznych. Ona przedewszystkiem dostarcza najlepszego robotnika rolnego. W drugiej części swej pracy, zatytułowanej: „Ujęcie pragmatyczne“, podaje p. L. cel i ramy polityki parcelacyjnej, rolę państwa, dobrych nabywców parcelacyjnych, normowanie parcelacyi prywatnej i ochronę produkcyi. Po szczegóły odsyłamy Czytelnika do oryginalnej rozprawy.

W następnej rozprawce podają pp. **Feliks Brodowski** i **Jan Lutosławski**: „**Projekt ustawy w przedmiocie parcelacyi prywatnej własności ziemskiej**“. Po wstępie idą: I. Przepisy zasadnicze, II. Technika parcelacyi i III. Przepisy proceduralne. Projekt ten obejmuje 45 art. i zawiera właściwie podstawowy materyał zarówno ściśle ustawowy, jak i wytyczne, mogące być rozwinięte w szczegółowsze przepisy wykonawcze.

Ostatnia rozprawa p. Bohdana **Dederko** p. t. „**Wołoczna pomiera**“, zaznajamia nas z „wielką reformą agrarną XVI. stulecia na Litwie.« Dla wielu bardzo Czytelników *Rolnika* będzie ona nowością, z którą powinni się bliżej zaznajomić. Autor w krótkiej rozprawce podaje naprzód instrukcye Zygmunta I. dla dzierżawców i namiestników z lat 1514 i 1529, które jednakże nie wiele przyczyniły się do poprawy stosunków, a dopiero reforma z r. 1552 i 1556, ogłoszona 1. kwietnia 1557 r. a uzupełniona 20 października 1558 pod nazwą „Wołocznej pomiery“, wpłynęła w znacznej mierze na polepszenie bytu ludności włościańskiej.

Początkowo zastosowano ją tylko do dóbr wielkoksiążęcych, a mimo to wywarła ona wpływ i na dobra prywatne. Wskutek tej reformy lepiej się działo chłopom na Litwie, niż u sąsiadów na wschodzie i zachodzie. Błędem „Wołocznej pomiery“ było, zdaniem autora, to, że urzędy, wprowadzające ją w życie, nie stały się urzędami stałemi i zcentralizowanemi hierarchicznie w pierwsze ministeryum rolnictwa w państwach Europy.

W rozdziale „Ze stosunków obcych“ podaje Witołd Święcicki rzecz p. t. „**Polityka parcelacyjna Szwecyi**“, a red.: „**Nowe projekty ustaw agrarnych duńskich**“. Oba artykuły godne pilnego przestudyowania przez wszystkich, którzy o reformie agrarnej mają coś do powiedzenia lub się nią interesują.

Lwów, w styczniu 1921 r.

O klimacie tutejszym nie można powiedzieć, aby był sprzyjającym dla rozwoju roślin. Przeciwnie, jest ta północno wschodnia część Małopolski narażona na bardzo przykre, zimne i suszące wiatry, które począwszy od wczesnej wiosny, panują tutaj do początku lata i bardzo często niszczą ozíminę, a wstrzymują rozwój jarzyn. Jeżeli się doda, że opady są zawsze prawie za małe, a i te nawet, które są, paraliżują zbyt suszące wichry, to musimy określić ten klimat jako wybitnie suchy. Dodać trzeba, że wiosna jest późniejszą niż w zachodniej Małopolsce, natomiast jesienne przymrozki przychodzą wcześniej, wskutek czego okres wegetacyjny jest znacznie krótszy. Zasiewy jesienne muszą być dlatego wykonane wcześniej niż gdzieindziej, aby się odpowiednio zakorzeniły, gdyż inaczej przeważnie przepadają. Rozpoczynać zatem trzeba siewy już z końcem sierpnia, a powinny być ukończone do 20. września. Orki pod jarzyny powinny być bezwarunkowo wykonane w jesieni, gdyż orka wiosenna w tutejszych warunkach klimatycznych wysusza rolę tak, że na plony normalne liczyć nie można.

Z tych powodów także ma swoje uzasadnienia czarny ugór, do której to kwestyi powrócę jeszcze, tutaj tylko nadmienię, że ze stanowiska atmosferycznego, ugór przyczynia się w wysokim stopniu do zachowania wilgoci w roli a co nie mniej ważnem jest, ułatwia, wobec krótkiego okresu wegetacyjnego, silniejsze zakorzenienie się ozimin.

Przechodząc do opisu gleby tutejszej zaznaczyć muszę przedewszystkiem, że majętność X. poniosła wskutek sześcioletniej wojny dotkliwe straty, przedewszystkiem przez bliskość frontu i połączone z tem rozliczne rekwizycye i rabunki, skutkiem czego nastąpił kompletny zastój w nawożeniu pól, tak stajennymi nawozami, jak zielonymi i sztucznymi. Inwentarze były wprawdzie dokupywane po różnych inwazyach, w większym lub mniejszym rozmiarze, jednak brak ściółki a także mała ilość sił pociągowych sprawiły, że prawie zupełnie pól nie nawożono. Mimochodem wspomnę fakt, który zailustruje panujące stosunki, że znaczną część nawozu, który produkowały konie i bydło wojskowe stojące w budynkach dworskich, wojska sprzedawały między włościan, tak, że w lepszych nawet czasach nie było już co wywozić w pole.

Glebę tutejszą zaliczyć należy do czterech typów. Najwięcej, bo około połowę powierzchni zajmują rumosze, reszta zaś przypada na piaski, w znacznej części bardzo lekkie, dalej gliny, także o podkładzie wapiennym, umieszczonym głęboko pod powierzchnią, a wreszcie torfy nizinne.

Jest zatem różnorodność ziem, która w wysokim stopniu ułatwia organizacyę gospodarstwa, tak co do płodozmianu jak rozdziału robót o każdej porze roku, tem więcej, że na każdym z folwarków przynajmniej dwa z wymienionych typów ziem się znajdują.

Tam, gdzie przeważa rumosz, a znajduje się mała ilość piasków, wykorzystamy piasek pod intenzywną uprawę ziemniaków i żyta, pozostawiając rumosz pod pszenicą; tam, gdzie natomiast przeważają piaski, a tylko w mniejszości znajdują się rumosze, użyć musimy je pod intenzywną uprawę koniczu, buraków pastewnych, a piaski natomiast obsiewamy przeważnie żytem. Tam znowu, gdzie przeważają glinki, w porównaniu do piasków, wykorzystamy je na uprawę paszy dla bydła, trwałych pastwisk, rozszerzoną uprawę koniczu, tak, aby módz, nawet z innych folwarków, których gleba nie odpowiada produkcyi paszy, przetrzymać w lecie inwentarz. W piaskach natomiast paszy już nie będziemy produkowac.

Z drugiej strony ułatwia taka różnorodność gleby także jej uprawę. W czasie deszczowym nie można wejść z pługiem w rumosz, podczas gdy doskonale uprawia się wtedy piaski; z wczesną wiosną znowu łatwiej wejść w rumusz, gdyż zatrzymuje mniej wilgoci, niż piasek, dlatego ziemia wcześniej rozmarza. Ułatwia to w znacznym stopniu robociznę, która staje się przez to tańszą, bo można inwentarze ograniczyć wyzyskując je zupełnie i obchodząc się mniejszą ilością stosunkowo, niż w majątku o jednolitej glebie. W rumoszach wystarcza dlatego około 5—6 koni roboczych na 100 morgów.

Rumosz jest to gleba lodowcowa wybitnie wapienna, która powstała częścią ze zwietrzenia marglu wapiennego, który znajduje się w podglebiu, bądź to w większych bryłach, bądź to w postaci miału wapiennego, częścią zaś z naniesionej przez lodowce gliny i piasku, tudzież z materyału organicznego czyli próchnicy. W niektórych położeniach, szczególnie wyższych, została powierzchnia przez lodowce tak zmyta, że domieszki gliny i piasku jest bardzo mało, wtedy kreda występuje na wierzch, gleba ma barwę jaśniejszą, o ile zaś obfituje w większą ilość gliny i próchnicy, przybiera barwę ciemniejszą. Niekiedy pokryty jest margiel grubą warstwą żółtej glinki z piaskiem, wtedy przybiera barwę żółtawą.

Charakteryzuje te ziemie wybitny brak azotu, a ponieważ wszelkie nawozy przetrawiają one bardzo prędko, więc ma się wrażenie, że gleba ta jest wiecznie nienasycona, zawsze głodna. Wskutek tego o uzyskaniu większego zasobu siły, nagromadzeniu większego zapasu pożywienia, czyli tzw. „starej siły“ mowy być nie może. Nawóz służy jej krótko na dwa, trzy lata najwyżej, poczem już niema śladu po nim. Tak jak człowiek rozrzutny, który mimo znacznych swoich dochodów wydaje wszystko nie odkładając nic z tego na czarną godzinę, tak i rumosz oszczędnym być nie umie, lecz szafuje majątkiem swym bez troski o jutro. Dlatego też w czasie wojennym wszelkie ślady dawnej siły nawozowej znikły bezpowrotnie. Nie można powiedzieć, aby nie nawożono dawniej obficie i wydatnie tych ziem, chociażby już w tych tylko folwarkach, które miały gorzelnie. Prócz stale utrzymywanego tam bydła mlecznego, były także opasy, którymi skarmiało się nieraz i duże ilości okopowych i treściwej paszy, a ściółki było poddostatkiem, a mimo to dzisiaj, gdy gorzelnie od sześciu lat nieczynne, nie można prawie znaleźć różnicy między folwarkami z gorzelniami a bez gorzelń.

Na drugiem miejscu po rumoszach, co do ilości morgów, stoją piaski. Są to przeważnie piaski kwarcowe, czyste i luźne, bez domieszek, są bardzo suche i tworzą gdzieniegdzie ruchome wydmy, nie nadające się prawie do uprawy. O ile zawierają choćby małą domieszkę gliny, stają się urodzajniejsze. Gleba ta pochodzi także z naniesienia przez lodowce piasku, a o ile warstwa jego jest bardzo obfitą, znajduje się margiel bardzo głęboko pod powierzchnią i niema zupełnie wpływu na glebę.

Rędziny wreszcie, których jest duża przestrzeń, należą do najurodzajniejszych. Jest to gleba głęboka, także na utworach formacyi kredowej, która leży pod powierzchnią na około 1 do $1^1/_4$ metra. Gleba sama, w przeciwieństwie do podglebia, zawiera mało wapna, jest średnio zwięzła, mało przepuszczalna. Wymaga ona zupełnie innego traktowania niż rumosze i chociaż jej pokrewna, nic do tamtej niepodobna. Przedewszystkiem o ile rumosz odznacza się małą zdolnością konserwowania wilgoci, o tyle glinki miały i mają jej za dużo. Część pól najbardziej wilgotnych została zdrenowaną, pozostało jednak jeszcze kilka działów, któreby drenowania wymagały. Odznacza się ona wielką zlewnością i szczególnie na wiosnę zasklepia się silnie. Uprawa pługiem parowym, który na tym folwarku stale pracuje, niewątpliwie przyczyni się z czasem do poprawy struktury tej ziemi.

Torfy należą do nizinnych, są naturalnie glebami pochodzenia organicznego. Zostały one osuszone rowami otwartymi, poczem po przejściu okopowemi i zbożami przez lat kilka obsiane zostały w przeważnej ilości trawami. W małych tylko rozmiarach służą dla uprawy

buraków nasiennych, konopi, kapusty i t. d. Eksploatowane są także dla opału, dostarczając zupełnie dobrego materyału.

Co się tyczy robocizny, to skonstatować trzeba, że robotnika jest na ogół dosyć. ceny niższe w porównaniu do cen innych okolic. Praca wprawdzie jest mało wydajną, bo robotnik z natury leniwy, bardzo późno staje do roboty, ale braki te można usunąć przez wprowadzenie robót akordowych. Nadmienić trzeba, że zastosowanie robót akordowych i zachęcenie do tychże polega głównie i zależy od kierownictwa danego gospodarstwa raczej, aniżeli od robotnika. Każdy robotnik, ostatecznie nawet najgorszy, da się użyć do akordu, o ile kierownictwo postępuje celowo. Niechęć do tych robót wypływa przeważnie nie od robotników, lecz z braku chęci do wysiłku i lenistwa kierownika, któremu zawsze robota akordowa przyczynia pracy, bo zmusza do obliczeń i kalkulacyi.

Ceny za robociznę rosną szybko, zmieniając się prawie z dnia na dzień i wydawać się może nieraz, że żądania są wygórowane. Dziwić się temu nie można, ani tem się przerażać, bo i ceny produktów niezbędnych dla robotnika zwiększają się i to nawet w szybszem tempie, aniżeli ceny robocizny. Widzimy to wtedy najlepiej, gdy zaczynamy stosować wynagrodzenie „in natura", wtedy spostrzegamy, że wynagrodzenie jest niższe stosunkowo, niż było przed wojną.

Podawanie cen szczegółowych nie prowadziłoby do celu, bo jak powiedziałem wyżej, są one bardzo zmienne, pozwolę sobie podać tylko wytyczne linie, któremi kierować się trzeba. Najkorzystniej jest połączyć wynagrodzenie w naturze z wynagrodzeniem w pieniądzach. Można to łatwo zastosować przez przyjmowanie robotników sezonowych, którzy otrzymują zasadnicze wynagodzenie miesięczne w zbożu, ziemniakach a nawet w zagonach pod uprawę ziemniaków i płacę w pieniądzach, a roboty wykonane policza się na akord, przyczem ponad pewne minimum płaci się premie. W ten sposób robotnik ma potrzebne do życia produkta, a stara się zarobić jak najwięcej, wskutek czego małą ilością robotnika i możliwie szybko wykonać można wszystkie roboty.

W czasie żniw nietyle, bo tutaj pomagają żniwiarki, ile przy kopaniu ziemniaków, robotnik sezonowy nie wystarcza i wtedy zastosować można z łatwością wynagrodzenie na udział. Wymaga jednak uwagi i baczności, aby robotnicy sezonowi nie byli krzywdzeni wtedy w porównaniu do robotników obcych, względnie przeciwnie, szczególnie, gdy ci pierwsi otrzymują wynagrodzenie częściowo w naturze, drudzy tylko w pieniądzach.

Zastosowanie robót akordowych wymaga wielkiej umiejętności organizacyjnej i znajomości w postępowaniu i traktowaniu ludzi. Bez tego akord chybia celu i najlepiej zestawione cyfry wynagrodzenia nic nie znaczą, jeżeli w praktycznem zastosowaniu będą źle i nieumiejętnie wyzyskane.

Ceny produktów nie normują się dzisiaj zasadą podaży i popytu, lecz są — jak wiadomo — w przeważnej części dowolnie ustanawiane i to bez uwzględnienia kosztów produkcyi, której — jak przy cenie zboża — nie pokrywają. Udowodnionem to zostało cyfrowo i rzecz ta nie ulega żadnym wątpliwościom, dlatego bliżej omawiać jej nie będę. Szczególnie w naszej okolicy kwestya ta niekorzystniej jeszcze wypada, gdyż konie, a częścią i narzędzia, zakupione zostały w ostatnim roku, a zatem po bardzo wysokich cenach. Prócz tego produkcya, wskutek wyczerpania roli, jest niższa, tem gorzej musi zatem wypaść ostateczny rachunek.

Najwyższe były stosunkowo ceny za ziemniaki, bo wynosiły one połowę ceny za zboże, możnaby zatem okopowemi pokrywać częściowo niedobory przy zbożu. Przerabianie ziemniaków na spirytus nie opłacało się w ostatnich dwóch latach, dlatego też sprzedawano je w stanie nieprzerobionym, tem bardziej, że gorzelnie nie mogły być jeszcze odbudowane.

Ograniczenia zbóż na korzyść okopowych, bez uszczerbku dla gospodarstwa przeprowadzić nie można, bo po za trudnościami technicznemi, zboże służy także dla produkcyi słomy, której tutaj jest za mało. Odnosi się to także do bydła, bez którego obejść się nie można, bo obornika zielonymi nawozami zastąpić się nie da w tutejszej glebie. Dlatego też inwentarz użytkowy utrzymać się musi, nawet gdyby ceny mleka nie pokrywały kosztów produkcyi. Podnieść należy, że pasze treściwe wypadają u nas drożej niż na zachodzie, a na produkcyę pasz rumosze odpowiednie nie są. Wobec dość znacznego oddalenia od miast niektórych folwarków, opłacałaby się lepiej przeróbka mleka na masło i ser, do czego też z czasem dążyć by należało.

Gospodarstwo przystosowywać się musi do cen, o ile możności traktując działy, które mniej się opłacają, ekstenzywniej, a natomiast z większym nakładem iść należy w kierunku, który lepiej się rentuje.

Organizacya gospodarstwa i prowadzenie tegoż zastosowane być muszą do tych warunków naturalnych i lokalnych. Tylko doświadczenia mają w praktyce rolniczej rzeczywistą i prawdziwą doniosłość. Nie można stosować w rolnictwie bezkrytycznie teoryi niedostosowanych do miejscowych warunków, nie można przenosić systemów z innych i odmiennych zupełnie okolic, bo to się mści dotkliwie.

Ułożenie planu gospodarczego jest rzeczą niełatwą, a wynik okaże się w rencie uzyskanej z ziemi. Jeżeli plan był wadliwy, okazuje się to brakiem czy obniżeniem dochodów, jeżeli plan jest dobry, powinny w normalnych stosunkach dochody wzrastać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN SZCZYGIELSKI.

W sprawie zajęcia drewna budulcowego.

Okręgowa Dyrekcya odbudowy we Lwowie w ostatnim czasie przesłała, udzielając do wiadomości Komitetowi Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, odpisy dwóch rozporządzeń, mających doniosłe znaczenie dla tych właścicieli lasów, których mieszkalne lub gospodarcze zabudowania uległy zniszczeniu i muszą być odbudowanemi. Rozporządzeniami temi są: Okólnik Nr. 10 z dnia 11. lutego 1921 Ministerstwa robót publicznych do okręgowej Dyrekcyi odbudowy we Lwowie, i rozporządzenie tejże Dyrekcyi z dnia 9. marca 1921 r. L. 4—3177/1060 dane wszystkim powiatowym biurom odbudowy w obrębie okręgowych dyrekcyi odbudowy we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu — obejmujących swym zakresem działania terytorya dotyczących województw.

Okólnikiem powyższym Ministerstwo robót publicznych stwierdziło przedewszystkiem, iż w wielu wypadkach biura odbudowy zabierają właścicielom lasów całą produkcyę budulca, dozwolonego do wyrębu, nie uwzględniając własnych potrzeb odbudowy właściciela lasów.

Na przyszłość poleca Ministerstwo w tych wypadkach, gdzie się zajmuje całą produkcyę budulca, pozostawić właścicielom, lasów tę ilość budulca, jaka im jest potrzebną na odbudowę zniszczonych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Wspomnianem powyż rozporządzeniem okręgowej Dyrekcyi odbudowy we Lwowie otrzymały wszystkie powiatowe biura odbudowy okólnik ten do wiadomości

i ścisłego zastosowania, z równoczesnem poleceniem przestrzegania instrukcyi do rozp. min. roln. i dóbr państw. z dnia 2. września 1920 w przedmiocie dostarczenia drzewa budulcowego na cele odbudowy z dnia 24. listopada 1920.

Ponieważ wspomniana instrukcya, wydana przez Ministerstwo robót publicznych w odbitce z Nr 10—12 *„Robót publicznych"*, zawiera szereg interpretacyi i wyjaśnień rozporządzenia z 2. września, których znajomość we wielu wypadkach może mieć doniosłe znaczenie dla tych. którzy są obowiązani do świadczeń w drewnie po myśli rzeczonego rozporządzenia, a jak mnie ostatnio ze strony miarodajnej poinformowano została ona wydrukowaną w tak małej ilości egzemplarzy, że nabycie jej natrafia na pewne trudności, przeto omijając postanowienia niedotyczące Małopolski, podaję oto jej streszczenie.

„Z chwilą wydania rozporządzenia Min. rol. z d. 2. września 1920 (*Dz. ust.* Nro 89.), stały się zbytecznemi indywidualne zajęcia drewna budulcowego.

Według rozporządzenia zajęto 30% wszystkiego drewna, budulcowego, dozwolonego do wyrębu w przeciągu lat 10-ciu, czyli 3 letni całkowity etat.

Ta ilość drewna, którą właściciel winien oddać na podstawie rozporządzenia, jest kontyngentem nałożonym na wszystkich właścicieli lasów. Kontyngent właściciela lasu o średnim rocznym etacie n. p. 1000 m³ wynosi 3000 m³.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych dozwala na wycięcie 10-letnich etatów w okresie 3 do 5 lat.

Określenie etatu masy drzewnej, przypadającej do wyrębu w okresie 10 lat, należy do urzędów (inspekcyi) ochrony lasów, i stosownie do okólnika Min. rol. etaty te mają być oznaczone najpóźniej do dnia 1. stycznia 1921 r.

Kontyngent ma być liczony od etatowej ilości drewna użytkowego wyeksploatowanej z lasów od dnia 28. lutego 1919 r.

Drewno budulcowe winno być z lasu wydawane bez względu na to, czy prace nad skontyngentowaniem budulca zostały ukończone, czy też nie.

Po wyznaczeniu kontyngentów ma być dla każdego powiatu z osobna zestawiony bilans rozporządzalnych zapasów budulca i zapotrzebowania na cały okres odbudowy. W razie gdyby kontyngent 30% nie wystarczył na pokrycie zapotrzebowania budulca na dany powiat, wystąpią biura odbudowy z wnioskiem o podwyższenie kontyngentu na dany powiat z 30% n. p. na 50% lub wyżej.

Za trzydziestoprocentowy kontyngent płacić się będzie ceny zasadnicze z lipca 1919 r. Za zajętą nadwyżkę ponad kontyngent płacić się będzie ceny wyższe, a mianowicie wytyczne ceny targowe oznaczone peryodycznie przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. Jeżeli las został sprzedany w całości lub częściowo kupcowi, to obowiązkowi oddania kontyngentu podlega nabywca lasu a to w tym stosunku, jaki procent z ogólnej produkcyi 10-letniej nabył.

Jeżeli 10-letni etat cięć danego lasu wynosi n. p. 10.000 m³ (t. zn. kontyngent 3000 m³) a właściciel lasu sprzedał kupcowi 4000 m³, to właściciel lasu winien dać na odbudowę 30% od pozostałych mu 6000 m³ tj., 1800 m³, kupiec zaś 30% od 4000 m³, t. j. 1200 m³.

Właściciele lasów, w których wyrąb ze względu na ochronę lasów został wstrzymany, nie podlegają kontyngentowi na odbudowę.

Organa odbudowy mogą wymagać od właścicieli lasów oddania na cele odbudowy w jednym roku (t. j. tegorocznej kampanii do dnia 1. września 1921 r.) nie więcej niż połowy kontyngentu.

Właściciel lasu może za zgodą organów odbudowy oddać na odbudowę w jednym roku nawet cały kontyngent, pozostawiając natomiast sobie dyspozycyę swoim materyałem na lata późniejsze.

W razie niemożności wywiezienia drewna z lasu, nie należy żądać od właściciela lasu przyspieszonej ścinki, lecz żądać wyrąbania tylko takiej ilości. która jest możliwa do zwiezienia.

Dyspozycya zajętym na cele odbudowy budulcem należy do organów odbudowy Min. robót publicznych (M. R. P).

Również organa M. R. P. oznaczają według własnego uznania, z których rewirów, dozwolonych do wyrębu, ma być drzewo na odbudowę pobrane.

Na posiedzenia P. K. R. D. ma być stale zaproszony delegat zrzeszeń właścicieli lasów oraz delegat właścicieli tartaków. Delegaci ci mają głos doradczy*).

Każdy właściciel lasu obowiązany jest prowadzić w specyalnej książce wykaz oddanego budulca na odbudowę.

Wszystkie zajęcia drewna budulcowego dokonane do chwili wydania rozporządzenia utrzymują nadal moc obowiązującą. Jeżeli tedy w poszczególnych wypadkach do chwili wydania rozporządzenia zajęto nawet większe ilości drewna, aniżeli wynosi kontyngent, to zajęcie to utrzymuje się nadal w mocy, a dokonane już do chwili wydania rozporządzenia przekroczenia zajęcia ponad kontyngent, o ile należytości zostały popłacone, liczą się według dawnych cen.

Właściciel lasu obowiązany jest na żądanie biura odbudowy zajęte drewno budulcowe ściąć i oddać je do dyspozycyi organów odbudowy w klecach wyformowanych, przyczem należy się liczyć z fizyczną możnością wypełnienia nałożonego świadczenia.

Za ścinkę i wyrobkę będą właścicielowi zwrócone koszty według norm oznaczanych peryodycznie przez Ministerstwo rolnictwa.

Właścicielom lasów przysługuje prawo zamiast drewna krągłego oddawać materyał tarty, a wtedy zalicza się na poczet kontyngentu 2 m³ drewna okrągłego za każdy m³ oddanego materyału tartego i zwraca się właścicielowi wszelkie koszty eksploatacyi i przetarcia według norm ustalonych peryodycznie przez Ministerstwo rolnictwa.

Do czasu ogłoszenia tych norm przez Ministerstwo rolnictwa koszty eksploatacyi i przetarcia będą ustalane w drodze dobrowolnej umowy zawartej między biurem odbudowy a właścicielem lasu. Umowy te podlegają aprobacie okręgowej Dyrekcyi odbudowy. Jeżeli do dobrowolnej ugody nie dojdzie, w takim razie odbiera się drewno na pniu.

Właścicielowi lasu przysługuje również prawo oddania kontyngentu w gotowych elementach budowlanych. Każde 8 m³ gotowych elementów, wykonanych według rysunków Ministerstwa robót publicznych, będzie się liczyło za 10 m³ materyałów tartych.

Właściciel lasu posiadający fabrykę stolarską może oddać część swego kontyngentu również w gotowej stolarszczyźnie budowlanej (drzwi, okna), przyczem każdy jeden m³ gotowej zmontowanej stolarszczyzny będzie się mu liczyło za 3 m³ materyałów tartych.

W analogiczny sposób, według specyalnego klucza będzie się obliczał kontyngent oddawany w meblach, wykonywanych według rysunków Ministerstwa robót publicznych.

---

*) W międzyczasie zostały powiatowe komisye rozdziału drzewa zniesione.

W celu uzyskania budulca w terminach wcześniejszych i w stanie przerobionym, ustanawia się premie według następującego klucza:

1) Ceny za drewno budulcowe na pniu z lipca 1919 r. utrzymują się w mocy dla tych właścicieli lasów, którzy zajętego drewna nie wyrobią i nie przygotują, lecz oddadzą je na pniu.

2) W razie oddania na żądanie organów M. R. P. drewna ściętego i wyrobionego podwyższa się ceny drewna na pniu według następującego klucza:

W razie oddania do 1. kwietnia 1911 r.

a) do 20% całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 50%;

b) od 20% do 50% kontygentu podwyższa się cenę na pniu o 100%;

c) ponad 50% całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 200%.

3) W razie oddania kontyngentu w materyale tartym lub ciosanym do 1. kwietnia 1921 r., policzy się każdy metr materyału tartego za 2 m³ drewna okrągłego, a ponadto w razie oddania w tym terminie:

a) do 20% całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 50%;

b) od 20% do 50% kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 100%;

c) ponad 50% całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 200%.

P r z y k ł a d: Kontyngent właściciela lasu wynosi 3000 m³. Jeżeli oświadczy, że nie będzie drzewa ścinał i odda je na pniu, otrzyma za ten kontyngent średnio:

3000 × 40 Mk = 120.000 Mk.

Jeżeli drewno to wyrąbie właściciel w normalnych rocznych kontyngentach, t. j. po 600 m³ rocznie, otrzyma cenę o 50% wyższą, t. j. 60 Mk, czyli za 3000 m³ otrzyma 180.000 Mk. Jeżeli odda na żądanie drewno ścięte w terminach wcześniejszych, t. j. nie w 5 latach lecz n. p. w 3 latach, czyli po 33% kontyngentu rocznie, otrzyma za drewno na pniu za nadwyżkę rocznego kontyngentu cenę o 100% wyższą, t. j. po 80 Mk, czyli za 3000 m³ otrzyma:

1.800 m³ po 60 Mk = 108000 Mk
1.200 „ „ 80 „ = 96000 „ 204 000 Mk.

Jeżeli cały kontyngent oddą na żądanie wcześniej, aniżeli w 2 latach, wtedy za drewno na pniu policzy mu się cenę za nadwyżkę od 20% do 50% kontyngentu o 100% wyższą, ponad 50% kontyngentu o 200%, czyli za 3000 m³ otrzyma:

za 600 m³ po 60 Mk + 900 m³ po 80 Mk + 1500 m³ po 120 Mk — czyli ogółem 288.000 Mk.

Ten sam klucz dotyczy oddania kontyngentu w materyale tartym, przyczem kontyngent obniża się w ten sposób, że w przykładzie wyżej przytoczonem właściciel oddawszy 1500 m³ materyałów tartych, odda cały nałożony na niego kontyngent.

Właścicielom lasów, którzy uchylają się od eksploatacyi zajętego budulca, zajmie się całą ilość drewna dozwolonego do wyrębu i będzie się go eksploatowało przez organa rządowe lub za pośrednictwem przedsiębiorców lasowych.

Wypłaty za zajęte drewno budulcowe uskuteczniają okręgowe dyrekcye robót publicznych (działy odbudowy) w terminie najpóźniej do 30 dni po sprawdzeniu przedłożonych rachunków.

W razie przeprowadzonej przez właściciela lasu na żądanie Biura odbudowy ścinki i wyróbki drewna w lesie, może być właścicielowi wypłacona cała cena drewna na pniu, którą on w danym roku operacyjnym zamierza ściąć, względnie do której ścinki zawezwie go Biuro odbudowy, a ponadto winna mu być udzielona zaliczka do wysokości 70% robocizny.*)

Ze względu na obowiązek właścicieli lub dzierżawców tartaków przecierania zajętego budulca w ilości nie większej niż 25% sprawności produkcyjnej tartaku, zestawią Biura odbudowy do dnia 1. stycznia 1921 wykaz tartaków z oznaczeniem ich zdolności produkcyjnej, przyjmując dla średnich warunków roczną produkcyę na 3500 m³ drewna okrągłego na jeden gater.

Przy oznaczaniu sprawności tartaku należy brać pod uwagę nietylko ilość gatrów, wielkość siły napędowej, ale i dotychczasową średnią roczną produkcyę i wszelkie inne okoliczności.

Ceny przetarcia oznacza peryodycznie Ministerstwo rolnictwa. Do czasu ogłoszenia tych cen winny biura odbudowy zawierać dobrowolnie umowy za aprobatą okręgowej Dyrekcyi odbudowy.

Opornemu właścicielowi (dzierżawcy) tartaku zajmie się tartak do wyłącznej dyspozycyi Odbudowy, względnie będzie się korzystało z ustawy z dnia 28 lutego 1919 r., dozwalającej rekwizycyi materyałów tartych, a w razie żądania nadmiernych cen przetarcia z art. 4. ustawy z dnia 4. sierpnia Nr. 67 o lichwie.

Właściciel lub nabywca lasu może dysponować swojem drzewem dopiero po oddaniu na odbudowę kontyngentu przeznaczonego na dany rok (a nie całego kontyngentu).

Zgłoszone do dyspozycyi organów odbudowy drewno wyrobione winno być najdalej do 30 dni odebrane, w przeciwnym razie uważa się je jako oddane i właściciel lasu może wtedy dowolnie dysponować niezajętem drewnem.

Na każdą wagonową wysyłkę drewna budulcowego (okrągłego lub tartego) potrzebne jest pozwolenie Biura odbudowy, względnie delegata Ministerstwa robót publicznych w powiatach, w których niema biura odbudowy. Zezwolenie to, notowane na liście przewozowym, może być udzielone dopiero po sprawdzeniu, że wysyłający uczynił zadość świadczeniom na niego nałożonym.

Ograniczenia te nie stosują się do tartaków prowadzonych przez Ministerstwo rolnictwa we własnym zarządzie i do nadleśnictw rządowych.

Od zajęcia na cele odbudowy wolne jest drzewo użytkowe dębowe I i II klasy, drewno szpilkowe I klasy i szlachetne gatunki drzew. Za drewno dębowe I klasy uważa się kloce o średnicy zrównanej (t. j. mierzonej w środku długości) od 51 cm w górę; II klasy od 41 do 50 cm.; za drewno szpilkowe I klasy kloce o średnicy zrównanej od 41 cm w górę.

Drewno szpilkowe I klasy wolne jest od zajęcia na cele odbudowy tylko tam, gdzie istnieje dostateczna ilość budulca gorszej jakości i tylko w tych wypadkach, gdy właściciel odda na odbudowę materyał już wyrobiony, a nie na pniu.

Niezajęte drewno szpilkowe I klasy wlicza się w produkcyę 10-cio letnią i pozostaje ono do dyspozycyi właściciela w wolnych od zajęcia 70% etatu.

Do świadczeń na odbudowę obowiązane są wszelkie lasy, a więc państwowe, prywatne, gminne, fundacyjne i t. p.

W sporach o wysokości oznaczonego kontyngentu decyduje Główny Inspektorat ochrony lasów, zaś o wysokości oznaczonej sprawności tartaku, o wykonaniu zajęcia i o sposobie obliczenia należytości, okręgowa Komisya rozdziału drzewa.**)

---

*) Ustęp wzięty z instrukcyi w dosłownem brzmieniu.

**) Na miejsce kręgowej Komisyi została ostatnio utworzoną okręgowa Dyrekcya odbudowy (we Lwowie, ul. Batorego l. 34.)

Wszelkie zarządzenia na podstawie ustawy z dnia 28. lutego 1919 r., rozporządzeń z dnia 1. i 2. września 1920 r. względnie niniejszej instrukcyi, winny być wydawane pod kątem widzenia ułatwienia i przyspieszenia odbudowy, przy równoczesnej ochronie lasów i stworzeniu warunków rozwoju przemysłu drzewnego".

* * *

Takim nakazem kończy się streszczona powyż instrukcya Ministerstwa robót publicznych z dnia 24. listopada 1920 r., której przestrzeganie poleciła okręgowa Dyrekcya odbudowy we Lwowie, wszystkim powiatowym biurom odbudowy, rozporządzeniem swem z dnia 9. marca 1921 r.

Stwierdzić należy, że postanowieniom instrukcyi brak zupełnie charakteru środków mogących zabezpieczyć ochronę lasów i stworzyć warunki rozwoju przemysłu drzewnego. Dowodzi tego uchwała powzięta dnia 29. stycznia 1921 w Głównym urzędzie przywozu i wywozu w Warszawie, na zwołanej przez tenże Urząd konferencyi najszerszych kół interesentów drzewnych, przedstawicieli ich zrzeszeń i interesowanych ministerstw, której dosłowne brzmienie jest takie: „Konstatujemy, że instrukcya Ministerstwa robót publicznych z dnia 24. listopada 1920 r., w mierze pożądanej dla podtrzymania żywotnych interesów produkcyi drzewnej, zagrożonych rozporządzeniem z dn. 2. września r. z., rozporządzenia tego nie łagodzi, nie interpretuje go dość jasno, wobec czego domagamy się rewizyi tej instrukcyi".

Ramy tego artykułu zbytnio by się rozszerzyły, gdybym miał przytaczać szczegóły motywujące i uzasadniające powyższą uchwałę. Wskażę tylko na jeden z nich. Instrukcya z 24. listopada 1920, obowiązująca także w Małopolsce, postanawia, że „za trzydziestoprocentowy kontygent płacić się będzie ceny zasadnicze z lipca 1919 r." Otóż rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z dnia 15. lipca 1919 r. ustanowione zostały ceny dla wymienionych w rozporządzeniu i ujętych w cztery grupy wartościowe wszystkich powiatów b. Królestwa Kongresowego, niema w nim jednak wymienionej ani jednej miejscowości b. Galicyi, cennik więc dla byłej Galicyi nie może mieć zastosowania, a jednak i pomimo tego, że dla b. Galicyi niema żadnych ustanowionych cen z lipca 1919 r., instrukcya postanawia, że właśnie ceny z lipca tego mają być płacone.

Dziennik ustaw R. P. z dnia 5 marca 1921 Nr. 21 ogłasza rozporządzenie wykonawcze Ministra robót publicznych z dnia 17. stycznia 1921 r. wydane w porozumieniu z ministrami: rolnictwa, skarbu, spraw wewnętrznych, b. dzielnicy pruskiej, oraz prezesem Głównego Urzędu ziemskiego, do ustawy z dnia 28. lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe.

Rozporządzenie to normuje uprawnienia poboru drewna zajętego na podstawie ustawy sejmowej z 28. lutego 1918, stanowiąc też bądź pośrednio, bądź bezpośrednio o obowiązkach właścicieli drewna, zobowiązanych do świadczeń.

§ 1 postanawia, iż w myśl ust. 1. lit. a ustawy z dnia 28. II. 1919 i późniejszych odnośnych ustaw obowiązujących, będzie drewno budulcowe wydawane przedewszystkiem na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne a należących do drobnych rolników oraz drobnych posiadaczy miejskich domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, wraz z potrzebnemi ogrodzeniami, tudzież na odbudowę szkół, kościołów i budowli użyteczności publiczności o ile odbudowa bez pomocy państwa nie mogłaby być dokonaną.

Wedle § 2 na cele powyższe będzie wydawane drzewo na rachunek skarbu państwa z ilości zajętej rozporządzeniem Min. rolnictwa z dnia 2. września.

Z postanowień obu tych paragrafów wynika, że drewno wydawane na ogrodzenia w formie n. p. chrustu, będzie policzone na poczet zajętego kontyngentu.

§ 3 przewiduje w myśl art. 1. lit. b. ustawy z 28. II. 1919 r. wydawanie drewna budulcowego w miarę posiadanych zapasów oraz stwierdzonej potrzeby:

1) na odbudowę zabudowań zniszczonych przez działania wojenne, należących do takich drobnych rolników i posiadaczy miejskich, którzy mogą się odbudować z własnych funduszów i nie posiadają prawa na otrzymanie zapomogi;

2) na odbudowę drobnych gospodarstw rolnych spalonych wskutek elementarnej klęski pożarowej;

3) na budowę nowych osad powstających przy wykonywaniu reformy agrarnej.

Wedle § 4, na cele wymienione w § 3. pod 1 wydawane by być miało drewno po cenach targowych, ustanawianych peryodycznie przez Min. rol. z drzewa zajętego ponad 30% kontyngent unormowany znanem rozporządzeniem z 2. września 1920, zaś na cele wymienione pod 2 i 3 po cenach urzędowo ustanowionych z ilości drzewa unormowanej jako 30% kontyngent.

Jakie niebezpieczeństwo dla produkcyi drzewnej tkwi w postanowieniu wydawania drewna na odbudowę budynków spalonych wskutek klęski pożarowej po cenach ustanowionych przez rząd, a więc nadzwyczajnie niskich, wielokrotnie niższych od odszkodowania wypłacanego przez instytucye asekuracyjne, jak bardzo, wzmoże się zapotrzebowanie drewna na cele te, które już przed wojną było olbrzymie i że ono zdolne jest pochłonąć całą ilość drewna mogącą ewentualnie pójść na eksport, tego udowadniać nie trzeba a przeoczyć bezkarnie nie wolno.

§ 5 ogranicza wydawanie drewna opałowego do posiadanych zapasów i stwierdzonej potrzeby niezamożnej ludności, zdaje się więc kłaść tamę dotychczasowym praktykom, według których w drewno zajęte zaopatrywaną była nietylko ludność, lecz i urzędy i instytucye.

§ 6 przewiduje wydawanie opału i budulca w stanie okrągłym lub przerobionym.

§ 7 grozi odpowiedzialnością karną za użyci drewna na inne cele niż wyznaczone.

§ 8 oddaje rozdział drewna budulcowego państwowym biurom odbudowy, upałowego starostwom.

§ 9 wskazuje na obowiązek oprawnionego wybrania drewna w terminie zakreślonym.

Według § 10, Min. robót publ. ma prawo dokonywać zajęcia ponad kontyngent określony rozporządzeniem z 2 września 1920, zawiadamiając tylko o tem Ministerstwo rolnictwa.

To ostatnie postanowienie stwarza ponownie zgubny dla produkcyi drzewnej a tem samem i dla samego dzieła odbudowy stan niepewności, złagodzony w pewnej mierze rozporządzeniem z dnia 2 września, ustanawiającem 30% kontyngent, a pozostawiający resztę produkcyi prywatnej inicyatywie i przedsiębiorczości.

Końcowe §§ 11—15 określają kompetencyę Ministerstwa rolnictwa, robót publicznych i skarbu w sprawie ustanowienia cen budulca, tudzież Min. spraw wewnętrznych; co się tyczy cen drewna opałowego przewidują objęcie w zarząd Min. robót publicznych tych zakładów przeróbki drewna, których właściciele zaniechali ruchu; orzekają, iż zażalenia przeciw zarządzeniom wydanym w sprawach objętych niniejszem rozporządzeniem nie wstrzymują ich wykonania; anulują rozporządzenie wykonawcze z dnia 3 lutego 1920 r. (*Dz. ust. R. P.* z 1920 Nr. 14. poz. 76) i rozporządzenie z dnia 1. września 1920 r. (*Dz. U. R. P*). z 1910 r. Nr. 88 poz. 579).

Drobne porady.

Naturalne sposoby tępienia chrabąszczy

W *Przewodniku dla Kółek i Spółek rolniczych* p. inż. Lenz podaje 11 sposobów tępienia chrząszcza majowego. Są nimi:

1) Pasienie inwentarza. Samiczka składa w ziemi około 30 jaj, wielkości ziarn małego prosa, w dziurce zrobionej w pulchnej ziemi. Są one pokryte miękką skóreczką, więc ciężko stąpające bydło gniecie je swojemi nogami. Oprócz tego, jak ziemia jest udeptana, to samica chrabąszcza nie może się w niej zakopać, ażeby złożyć swoje jaja, więc musi szukać innego pola, z pulchną ziemią. Nawet wylęgnięte małe pędraki, będące płytko w ziemi, są przez bydło zdeptane. O słuszności tego sposobu przekonałem się osobiście, gdy prowadziłem dział walki ze szkodnikami przy Stacyi doświadczalnej w Poturzynie.

2) Bronowanie łąk. Jest to sposób wypróbowany za granicą, głównie w Szwajcaryi. W czasie rójki częste bronowanie, np. trzy razy tygodniowo, przeszkadza samiczce składać jajka. Jeżeli trawa wysoka i bronowanie jest niemożliwe, to łąki silnie nawiedzane przez chrabąszcze, np. polanki w lasach z drzewami liściastemi, koszą i nawożą płynnemi nawozami (ludzkiemi lub gnojówką), które swoim zapachem odstraszają chrabąszcze a równocześnie są te łąki nawożone.

3) Nawożenie. Wykonane w Szwajcaryi doświadczenia wykazały, że superfosfat sam lub w połączeniu z potasem obniża ilość pędraków na łąkach. Na działkach nawiezionych superfosfatem w 1 □ metrze łąki znajdowano średnio po 34 pędraki, a na tej samej przestrzeni bez nawożenia bywało średnio po 83 pędraki.

4) Zmianowanie. Przekonano się, że stałe łąki lub pastwiska, o ile mają pulchną ziemię, to pędraki mają w nich stałe schronisko, a jeżeli są to pola uprawiane, to w nich mniej chętnie są składane jaja przez chrabąszcze. Jako starannie omijaną roślinę na pastwiskach można polecać rajgras francuski. Ma on gorzkie korzenie, więc pędraki starannie je omijają, a ponieważ mniej wymarza niż angielski lub włoski, jako pochodzący z cieplejszych krajów, dlatego powinien być uprawiany tam, gdzie są lub spodziewamy się szkód od pędraków.

5) Roboty polne t. j. orkę i bronowanie wykonywać w czasie słonecznej pogody, gdyż promienie słońca działają zabójczo na pędraki. Kwadrans silnego słońca, a pół godziny wiosennego lub jesiennego zabija pędraki, bo czernieją one i zdychają. Nie zapominajmy, że śmierć od słońca, chociaż jest pewna, jednak pędrak od niej się broni, i w tej chwili zakopuje się w ziemi, więc może go słońce zabić tylko wtedy, gdyby był wyrzucony na tak twardą ziemię, iż nie mógłby się w niej zagrzebać.

6) Nawadnianie, które się stosuje na łąkach po ich sprzęcie na przednówku. Kilkudniowe zalanie wodą trawy na łąkach doskonale znoszą, a pędraki bez powietrza giną w ziemi pod wodą.

7) Rośliny chwytne. Pędraki specyalnie lubią zjadać korzenie niektórych roślin, a inne omijają. Z pomiędzy warzyw najchętniej wyszukują korzenie sałaty, więc jeżeli ją posadzić pomiędzy innemi roślinami, to one ominą wszystkie inne warzywa, a zaczną podgryzać korzenie sałaty. Ponieważ od uszkodzenia korzeni sałata więdnie, więc każdy zwiędnięty krzak powinno się natychmiast wykopać, a zjadającego korzenie pędraka zabić. Również najchętniej podgryzają korzenie truskawek, a z pomiędzy kwiatów begonię i primulę. Z pomiędzy naszych roślin uprawnych chrabąszcze najchętniej składają jaja w polach koniczyny, więc możnaby z nich zrobić chwytne pasy.

8) Ochrona zwierząt i ptaków podczas ich łowów na chrabąszcze. Szczególniej dużo tępią krety, ryjówki, wrony, szpaki i inne owadożerne. Nawet ten nielubiany nietoperz ma podczas swoich nocnych lotów wiele zjedzonych chrabąszczy na swoim sumieniu.

9) Zbieranie chrabąszczy, zabijanie ich przez zanurzanie wraz z workami w kotłach z gorącą wodą. Z zabitych chrabąszczy jest doskonały nawóz, a ususzone naprzykład w piecu chlebowym są bardzo cennym dodatkiem na zimę do paszy dla świń i drobiu.

10) Sztuczne trucie pędraków w ziemi za pomocą benzyny lub siarczanu węgla robiłem przed wojną. Pomimo że jest skuteczne, ale za drogo kosztuje.

11) Choroba grzybkowa zwana *Botrytix tenella*. Podczas mokrych lat, naprzykład w roku 1913, pędraki chorują, pokrywają się pleśnią, jak naprz. stary chleb, i giną w wielkich ilościach. Jest ona tak zaraźliwa, jak dla nas tyfus, cholera i inne choroby.

Chrabąszcze są tak mnożne, że trzeba stosować wszystkie środki, ażeby uniknąć klęski, spowodowanej ich wielkiem rozmnożeniem się.

Wiadomości bieżące.

W sprawie rozwoju upraw nasiennych. Uprawa nasion roślin ogrodowych zaczęła się rozwijać w Polsce bardzo pomyślnie w latach 1917, 1918 i 1919 tak dalece, że powstała nawet chwilowa nadprodukcya, zwłaszcza nasion marchwi i buraków jadalnych, wywołana nieuregulowaniem wytwórczości i zamknięciem granic państwa. Wśród hodowców zapanowało wskutek tego zniechęcenie. Wiele plantacyi zostało znacznie zredukowanych lub zwiniętych i obecnie Polska stoi wobec braku nasion, sprzedawanych po cenach niezwykle wysokich. Dla częściowego zaradzenia złemu w sezonie 1920/21 Ministerstwo rolnictwa wypowiedziało się za przywozem z zagranicy z górą 35.000 kg nasion roślin ogrodowych, gdyż okazuje się, że np. kapusta magdeburska, erfurcka, a nawet warszawska w Holandyi, przy obliczeniu kursu 1 gulden = 350 Mk, kosztuje o 25% taniej niż u nas; podobnie układa się stosunek cen innych nasion.

Według zaś wiadomości otrzymanych z Rygi, władzom sowieckim będzie więcej zależało na eksporcie z Polski do Rosyi nasion niż maszyn rolniczych, oraz że na rok 1921 zakupiły one w Holandyi 30.000 pudów (50 wagonów) nasion ogrodowych, co jednak nie pokrywa zapotrzebowania Rosyi. Zatem pojemny rynek wschodni wkrótce stanie przed nami otworem.

W tych warunkach należy skierować szczególniejszą uwagę ku podniesieniu uprawy nasion roślin ogrodowych w tych powiatach, w których poziom produkcyi na to pozwala. Ponieważ wymagania rynku wschodniego są niższe niż zachodniego, więc na razie nawet mniej wyrobieni plantatorzy zdołają im sprostać.

Trzeba jednak dążyć do uzyskania nasion jak najlepszych i w tym celu starać się, aby producenci prowadzili uprawy możliwie jednolite, co zapobiegnie krzyżówkom przypadkowym i żeby rejestrowali swoje plantacye w specyalnych organizacyach zawodowych, które kontrolowałyby je w ciągu lata, a następnie zaopatrywały nasiona w certyfikaty. Umożliwiałoby to też urządzanie wspólnych dobrych oczyszczalni i zbiorową sprzedaż większych partyj nasion.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych poleca w tej sprawie rozwinąć usilną agitacyę zarówno w zrzeszeniach zawodowych, jak nawet bezpośrednio wśród lepiej przygotowanych posiadaczy większej i mniejszej własności. Należy dążyć do otrzymania przed jesienią r. b. zasobów gotowych nasion jednorocznych, oraz wysadki dwuletnich na kampanię roku przyszłego. W razie potrzeby sprowadzenia elity matecznej z zagranicy, Ministerstwo rolnictwa gotowe jest okazać niezbędne ułatwienia.

Wolny handel. Dnia 9. marca odbyło się posiedzenie Państwowej Rady agrowizacyjnej, na którem minister aprowizacyi, p. Grodziecki, przedstawił projekt ustawy aprowizacyjnej na rok gospodarczy 1921/1922. Projekt nowej ustawy opiera się na zasadzie wprowadzenie wolnego handlu ziemiopłodami, przyczem producenci rolni byliby obowiązani całą nadwyżkę swej produkcyi ponad własne potrzeby sprzedać w ściśle określonym terminie. Ponadto projekt ustawy wprowadza ograniczenia, mające na celu zapobieżenie paskarstwu przez oddanie handlu ziemiopłodami tylko w ręce koncesyonowanych kupców. Zapotrzebowanie krajowe w nowym roku aprowizacyjnym ma być pokryte z produk-

cyi krajowej. Rząd sprowadzi z zagranicy 50 tysięcy wagonów zboża na pokrycie potrzeb wojska i urzędników. Ustawa ma obowiązywać od 15-go lipca r. b. Wykonanie jej ma być poruczone ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu i ministrem b. dzielnicy pruskiej. Ministerstwo aprowizacyi ma być zniesione.

W sprawie zakładów dla przeróbki kości zwierzęcych. Ze względu na panujący na kresach wschodnich księgosusz, wywóz kości z tych obszarów został wzbroniony. Mając na uwadze rychłe i jak najkorzystniejsze dla kraju spożytkowanie kości na obszarach objętych powyższym zakazem, Ministerstwo rolnictwa sądzi, że w obecnych warunkach jedynie celowem rozwiązaniem tej sprawy mogłoby być zastosowanie technicznej przeróbki kości w odpowiednio urządzonych zakładach utylizacyjnych na wspomnianych obszarach. Celem uzyskania koncesyi na budowę i urządzenie zakładu utylizacyjnego należy zwracać się do właściwych urzędów wojewódzkich.

Urlopy rolne dla wojskowych. Wobec rozpoczęcia robót polnych, zarządził minister spraw wojskowych bezterminowe urlopowanie, bez prawa do poboru żołdu, żołnierzy, należących do roczników 1898, 1896 i 1896 i starszych, bez względu na to, czy mają przydział w formacyach krajowych, czy na froncie, o ile są właścicielami, oraz kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych, a mianowicie: właścicieli majątków ziemskich, właścicieli samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, dzierżawców majątków ziemskich, dzierżawców samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, jedynych kierowników majątków ziemskich, jedynych kierowników osad i gospodarstw rolnych włościańskich, oraz jedynych koniecznych pracowników na roli w gospodarstwie.

Wystawa rolnicza w Pradze czeskiej. Staraniem Związku rolniczego republiki czechosłowackiej odbędzie się w Pradze czeskiej w czasie pomiędzy 12 i 17 maja r. b wystawa rolnicza, która, będąc najpewniejszym dla miejscowych hodowców źródłem zakupu bydła rasowego i drobiu, cieszyła się zawsze wielkiem powodzeniem, a obecnie rozwinąć ma się w międzynarodowy jarmark narzędzi i maszyn rolniczych.

Pojedyncze grupy będą zawierały:

1) Rolnictwo: Szkolnictwo, badania, literatura i prasa zawodowa, melioracya.

2) Produkcya roślinna: Ziemiopłody, jarzyny, len, tytoń, winogrodnictwo, pomologia, ogrodnictwo, zioła lecznicze, chmielarstwo, choroby roślin.

3) Produkcya leśnicza.

4) Hodowla: Wystawa koni, bydła, drobnych zwierząt domowych, drobiu, pszczelnictwo, rybołostwo, weterynarya.

5) Przemysł rolniczy: Cukrownictwo, pędzenie spirytusu, mleczarstwo, młynarstwo, browarnictwo, krochmalnie, suszarnie, produkcye nawozów sztucznych, oleju, wyrób sera, przedsiębiorstwo dla zużytkowania owoców i warzyw.

6) Maszyny rolnicze: a) Motory, maszyny, narzędzia dla robót rolniczych i obróbki ziemiopłodów; b) Nowości w dziedzinie maszyn rolniczych.

7) Produkty rolnicze, rzemieślnicze i przemysłowe.

8) Kooperatywa rolnicza: Plany, modele, kosztorysy, materyały budowlane, różne przedmioty urządzenia wewnętrznego zabudowań gospodarczych, ceglarstwo, ceramika, i t. d.

Przebieg księgosuszu w Polsce.*) W miesiącach grudniu 1920 roku i styczniu 1921 roku zaraza księgosuszu zostaje opanowaną i zaczyna się likwidowanie zarazy w całym szeregu miejscowości zapowietrzonych. Ilość miejscowości zapowietrzonych w grudniu 146, w styczniu zmniejsza się na 107; ilość zagród zapowietrzonych spada wobec 2091 w listopadzie na 1486 w grudniu, oraz na 886 w styczniu; ilość chorych zwierząt (chorych i podejrzanych o zarażenie się) z 2428 w listopadzie na 551 w grudniu oraz na 280 w styczniu; ilość padłych z 958 sztuk w listopadzie na 130 w grudniu, oraz na 35 w styczniu; ilość zabitych z 1286 sztuk na 368 sztuk w grudniu oraz na 173 w styczniu. Od początku wybuchu księgosuszu do dnia 1 lutego 1921 roku zachorowało 6984 sztuki, zabito chorych 3376 sztuk padło 2954. Przytoczone powyżej liczby świadczą wyraźnie o zupełnem opanowaniu zarazy.

Osiągnięcie takich dodatnich wyników było możliwe dzięki znacznemu zwiększeniu fachowego personalu, użytego do walki z księgosuszem, otrzymaniu dostatecznej ilości środków dezynfekcyjnych, oraz usunięcie trudności w uzyskiwaniu potrzebnych kredytów.

Wybitną pomoc przy walce z księgosuszem okazała delegacya 47 lek. wet. oraz absolwentów i słuchaczy med. wet. z Rp. Czechc-słowackiej, która przybyła do Polski w początkach grudnia.

W przeciągu grudnia zawleczony został księgosusz przez formacye wojskowe, powracające z frontu, do całego szeregu miejscowości w Małopolsce, oraz do powiatów hrubieszowskiego, chełmskiego, włodawskiego, konstantynowskiego, województwa lubelskiego i dzięki temu powstał cały szereg nowych ognisk zarazy, grożąc rozlaniem się zarazy po całym kraju, głównie przeto wysiłki były skierowane na opanowanie i zwalczanie zarazy w tych groźnych, świeżo powstałych ogniskach.

*) Komunikat urzędowy. Z powodu znacznego bardzo opóźnienia w nadsyłaniu wykazów, sprawozdanie niniejsze za ubiegłe miesiące dopiero obecnie mogło być ogłoszonem.

Przewóz jaj zarodowych i drobiu. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje:

1) Jaja zarodowe w koszach i skrzyniach, oraz takiż drób i króliki w koszach, skrzyniach, kojcach lub klatkach mogą być w ciągu lutego, marca, kwietnia i maja na życzenie nadawcy przewożone pociągami osobowymi, jako przesyłki nadzwyczajne z zachowaniem przepisów odnoszących się do tego rodzaju przesyłek.

2) Kosze, skrzynie, kojce i klatki należycie zabezpieczone od kradzieży muszą być zaopatrzone w widoczny napis »Ostrożnie«, oraz w napis zawierający rodzaj ładunku, firmę i nazwisko nadawcy oraz dokładny adres odbiorcy.

3) Przesyłki jaj zarodowych i takiegoż drobiu oraz królików nie mogą być pozostawione na peronie, szczególnie w porze chłodnej i upalnej, lecz muszą być oddawane i wyładowywane wprost do magazynów. W razie wypadkowego dłuższego zatrzymania pociągu w drodze, służba pociągowa obowiązaną jest dostarczyć ptactwu i królikom świeżej wody.

Uchylenie ograniczeń w ruchu towarowym na terenie VI. armii. Z dniem 1 kwietnia 1921 zostały uchylone wszelkie ograniczenia handlu zbożem, artykułami żywnościowymi i wogóle ruchu towarowego na terenie VI. armii, położonym na zachód od kordonu Nacz. Dtwa, tak, że na tym terenie towary mogą być przewożone bez przeszkód i za listami przewozowymi bez winy Intendantury VI. armii. Natomiast zostają utrzymane w mocy nadal dotychczasowe ograniczenia odnośnie do pasa neutralnego, lecz tylko ściśle dla ruchu towarowego, odbywającego się do pasa neutralnego i z pasa neutralnego. Zamawianie wozów kolejowych na terenie położonym na zachód od pasa neutralnego odbywać się więc może bez ograniczeń. Obowiązek zamawiania wozów za pośrednictwem okręgowych komisyi zakupów na stacyach kolejowych Zdołbunowo i Sarny, został również uchylony. Tylko towary dowożone do pasa neutralnego i wywożone z pasa neutralnego (koleją), mają być kryte listami przewozowymi, potwierdzonymi przez Intendanturę VI. armii, z wyjątkiem przesyłek ziemniaków, które takiego zezwolenia nie potrzebują. Przesyłki zboża z pasa neutralnego do głębi kraju, kryte poświadczeniami Inspektoratu pomocy rolnej w Małopolsce lub województwa łuckiego na Wołyniu, stwierdzającemi, że zboże jest przeznaczone na zasiew, mogą być transportowane z pasa neutralnego do głębi kraju tak koleją jak i kołowo, za specyalnem zezwoleniem Intendantury VI. armii. Ładowanie i wyładowywanie towarów w siedzibach stacyi kontrolnych towarowych (stacyi zaopatrzenia VI. armii), jako położonych za pasem neutralnym, odbywać się może bez żadnych ograniczeń, z wyjątkiem Ożenina, położonego na linii kordonu, w którym ładunek towarowy może być przyjętym, jeśli jest zaopatrzony w list przewozowy, zawidymowany przez Intendanturę VI. armii.

Ze zjazdu Zjednoczenia polskich chrześcijańskich Towarzystw kobiecych we Lwowie. W dniach 4 i 5 kwietnia b. r. odbył sie zjazd delegatek wszystkich polskich i chrześcijańskich Towarzystw kobiecych, należących do Zjednoczenia. Udział delegatek i członków Towarzystw tak był liczny,

że sala Tow. Gosp. okazała się za ciasna i obrady przeniesiono do sali Tow. kred. ziemskiego.

Referaty przedstawione zjazdowi można podzielić na 2 kategorye: 1) referaty obejmujące całość pewnej sprawy, obchodzącej organizacye kobiece i zakończone rezolucyą, wyrażającą pogląd zjazdu na omówione kwestye i 2) referaty przedstawiające stan pracy w Towarzystwach w danej miejscowości, w województwie lub dzielnicy, a więc o charakterze informacyjnym, poczem dyskusya miała cechy obustronnych pouczających wyjaśnień prelegentki i słuchaczek. Do pierwszej kategoryi należały referaty p. Demelówney »O podziale pracy w stowarzyszeniach», Dr. Balickiej »Kobieta w obecnem życiu politycznem narodu», Zeisingerówny »O organizacyi ochotniczej legii kobiet i szkole wojskowej dla kobiet», zaproszonego prof. Groera »O kierunkach zawodowej pracy kobiet», Aleksandrowiczówny (skrócony z powodu braku czasu do umotywowania wniosku) »Alkoholizm a nowe ustawodawstwo» i nad wszystkie inne, wybijający się głębokością myśli i ujęciem psychologicznem tematu referat Dr. Pannenkowej »Kobiety w polityce».

Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyi o treści organizacyjnej, politycznej i różnej, do której to kategoryi komisya rezolucyjna zaliczyła rezolucye o treści odnoszącej się do szkolnictwa, pracy zawodowej, ekonomicznej i t. d. Uchwalono między innemi 4 wnioski o tworzeniu i popieraniu przez stowarzyszenia kobiece szkół gospodarczych dla kobiet i dziewcząt wiejskich.

Nowa organizacya Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych. Wedle postanowień nowego statutu organizacyjnego, uchwalonego rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 18 marca 1921 r., Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. dzieli się na cztery departamenty, t. j.: 1) ogólny, 2) rolnictwa, 3) weterynaryi i 4) leśnictwa, z których drugi, najwięcej interesujący rolników, pragnących w Ministerstwie zasięgnąć jakichkolwiek wskazówek, porad, czy wreszcie pomocy, składa się z siedmiu wydziałów, a mianowicie: wytwórczości roślinnej, pomocy rolnej, hodowli zwierząt, oświaty rolniczej, melioracyi rolnych, majątków państwowych, ekonomiki rolniczej.

a) Wydział wytwórczości roślinnej załatwia sprawy nasiennictwa, doświadczalnictwa w zakresie wytwórczości roślinnej, sprawy produkcyi i ułatwień w nabywaniu nawozów sztucznych, sprawy ogrodnictwa, sprawy ochrony roślin, sprawy obrotu ziemiopłodami i cen na ziemiopłody, sprawy kosztów produkcyi i stosunków pracy w rolnictwie, sprawy przemysłu rolniczego, sprawy zrzeszeń, spółdzielni rolniczych i kredytu rolniczego, dzierżaw przymusowych i ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

b) Wydział pomocy rolnej załatwia sprawy dotyczące dostarczania środków produkcyi gospodarstwom rolnym, zwłaszcza zniszczonym wojną i nowopowstającym, sprawy motokultury i sprawy demobilizacyi rzeczowej w związku z potrzebami rolnictwa.

c) Wydział hodowli zwierząt załatwia sprawy dotyczące chowu koni, bydła rogatego, owiec i kóz, trzody chlewnej, drobiąt, sprawy rybactwa i rybołostwa, sprawy pszczelnictwa, sprawy obrotu produktami zwierzęcemi, sprawy pasz, mleczarstwa, chłodnictwa i inne ogólne, dotyczące hodowli.

d) Wydział oświaty rolniczej załatwia sprawy dotyczące szkolnictwa rolniczego, ogrodniczego i gałęzi pokrewnych, jako też pozaszkolnej oswiaty rolniczej.

e) Wydział melioracyi rolnych załatwia sprawy dotyczące melioracyi rolnych i torfiarstwa.

f) Wydział majątków państwowych załatwia sprawy dotyczące zarządu i likwidacyi rolnych majątków państwowych, tudzież sprawy majątków, objętych przez państwo w zarząd przymusowy.

g) Wydział ekonomiki rolniczej załatwia sprawy ekonomicznych warunków rozwoju rolnictwa, sprawy traktatów pokojowych, umów gospodarczych, konwencyi i innych umów międzynarodowych w zakresie rolnictwa, sprawy ogólne likwidacyi skutków wojny i stosunków okupacyjnych w zakresie rolnictwa, sprawy taryf i ulg celnych, sprawy dotyczące uzgadniania ogólnego interesu rolnictwa z interesami innych dziedzin gospodarstwa państwowego, sprawy podatków i ubezpieczeń w rolnictwie oraz sprawy komunikacyi, bada konjunktury zagraniczne dla zbytu wytworów rolnictwa i przemysłu rolnego, jako też dla nabycia artykułów potrzebnych do produkcyi rolnej i przemysłu rolnego, załatwia sprawy dotyczące eksportu i importu, zestawianie danych statystycznych i obrazowanie ogólnego stanu rolnictwa w państwie na podstawie materyałów, dostarczonych przez inne wydziały.

Przydział spirytusu gospodarstwom rolnym. Wskutek starań Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie poleciła Dyrekcya skarbu reskryptem z dnia 6 kwietnia 1921. L. 22204/21 Zjednoczonemu przemysłowi spirytusowemu, spółce z ogr. odpow., jako organowi wykonawczemu państwowego Zarządu spirytusowego, przydzielać gospodarstwom rolnym, połączonym z gorzelniami obecnie jeszcze nieczynnemi, najwyżej do 30 litrów spirytusu, rozcieńczonego do 45%, na cele gospodarcze, po cenie rządowej.

Zgłaszać się należy w biurze Zjednoczonego przemysłu spirytusowego we Lwowie, ul. Kościuszki 7.

Ważne dla pszczelarzy. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. zawiadamia o zapadłej uchwale z dnia 23/II b. r. w sprawie przydziału cukru dla podkarmiania pszczół, że Ministerstwo aprowizacyi, wchodząc w trudne warunki pszczelarzy, przyobiecało przeznaczyć na cel powyższy 4 wagony cukru dla Małopolski, rozdział zaś cukru, tylko dla pasiek zniszczonych przez inwazyę bolszewicką, na wschód od Lwowa oddać Towarzystwu rolniczemu, zaś Związkowi Tow. pszczelniczych w Krakowie dla kilku powiatów podgórskich w zachodniej Małopolsce, dotkniętych złym stanem pogody w czasie miodobrania. Cenę cukru oznaczono kontyngentową, t. j; 6.500 Mk za 100 kg. Denatura cukru węglem drzewnym zostanie wykonaną w składach Ministerstwa aprowizacyi w Krakowie i Lwowie.

Ministerstwo aprowizacyi oddając ten cukier z uszczerbkiem ludności. wnosi, że pszczelarze oddadzą ze swych zbiorów miód wyprodukowany po cenach niższych na potrzeby ludności do dyspozycyi Ministerstwa aprowizacyi za pośrednictwem instytucyi pszczelniczych.

Wstrzymanie wydzierżawienia majątków przeznaczonych na parcelacyę. Z Warszawy donoszą, że Główny Urząd ziemski polecił starostwom, ażeby wstrzymali wydzierżawienie majątków, przeznaczonych na parcelacyę na rok 1921—1922, a to z tego powodu, ponieważ w najbliższym czasie zapaść ma ostateczna uchwała co do dalszych losów dzierżaw.

Uprawa tytoniu w Małopolsce wedle rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 10 marca b. r., została unormowana w ten sposób, że interesowani mogą otrzymać pozwolenie na uprawianie tytoniu, bądź dla celów przemysłowych, bądź wyjątkowo dla celów własnego użytku ze względu na obecny brak wyrobów tytoniowych Szczegółowe warunki znajdują się w obwieszczeniu Dyrekcyi skarbu we Lwowie z 26 marca b. r. L. 24631/21.

Zgłoszenia zapotrzebowania węgla do młocki. Inspektorat węglowy w Krakowie rozesłał okólnik z d. 5. bm. L. 10.200 do wszystkich starostw, celem zebrania zgłoszeń i przedłożenia wykazów co do zapotrzebowania węgla do omłotu na rok 1921/22 r.

Wykazy te mają zawierać:

1) Imię i nazwisko właściciela młocarni parowej;

2) Miejscowość, pocztę, stacyę wyładowczą;

3) Ilość węgla w tonnach na całą kampanię 8-mio miesięczną od 1 go lipca 1921 do końca lutego 1922;

4) Ilość morgów obsianych zbożem w danej miejscowości;

5) Przypuszczalną liczbę dni młocki:

6) Zapotrzebowanie węgla w każdym miesiącu;

7) Kto zajmie się sfinansowaniem węgla (Bank rolniczy, Syndykat rolniczy, czy strona sama).

Z powodu niskiej produkcyi i braku węgla należy obliczenie przeprowadzić bardzo dokładnie.

Do wykazu starostwa należy dołączyć podania stron ostemplowane znaczkiem na 10 Mk. i zaopiniowane przez referenta rolniczego.

Cena węgla będzie podaną przy uwiadomieniu strony o każdorazowym przydziale.

Węgiel przydzielony do młocki pod żadnym warunkiem nie może być użyty do innych celów.

Wydzierżawienie salin w Kałuszu. Saliny w Kałuszu, będące własnością rządową, zostały przez skarb wydzierżawione prywatnemu przedsiębiorstwu, mianowicie akcyjnej spółce «Kałusz» za roczny czynsz półtora miliona marek. Rząd wyjaśnia wydzierżawienie salin tem, że saliny te są niewielkie i znajdują się w pobliżu terenu soli potasowej, eksploatowanej przez spółkę akcyjną »Kałusz«, która to spółka będzie mogła racyonalnie prowadzić administracyę salin, razem ze swojem przedsiębiorstwem. Interesy skarbu są zabezpieczone, ponieważ rząd jest również głównym akcyonaryuszem spółki salin.

Organizacya pomocy rolnej.

Akcya zakupna bydła hodowlanego. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie dążąc do podniesienia stanu inwentarza żywego w Małopolsce wschodniej, sprowadza w najbliższym czasie z Pomorza w porozumieniu z Towarzystwem Gospodarskiem około 45 buhaji, około 100 krów i jałówek, przeszło 1.000 świń, 1.000 sztuk owiec, wzglednie kóz.

Bydło będzie wyłącznie tylko rasy nizinnej, czarno-srokate, pochodzenia fryzyjskiego, świnie rasy uszlachetnionej niemieckiej, owce głównie opasowe. Materyał w każdym razie o ile możności wartości hodowlanej. Ceny na razie podać dokładnie nie można, będzie ona obliczana po dostawie na miejsce na podstawie protokolarnego stwierdzenia ceny kupna na miejscu, z doliczeniem kosztów żywienia, przewozu, ubezpieczenia od wypadków, oraz drobnych kosztów administracyjnych. Wedle dotychczasowej kalkulacyi cena sztuki bydła wyniesie łącznie z powyższymi kosztami około 65.000 Mk. loco stacya odbiorcza.

Reflektujący na nabycie tych sztuk winni natychmiast zgłosić się do Inspektoratu z podaniem ilości żądanych sztuk, ich wieku, płci, oraz specyalnych życzeń. Należy również podać stacyę kolejową, o ile przesyłka ma być całowagonowa, zaś w razie zamówienia ilości mniejszej, najdogodniejsze stacye wyładowcze sąsiednie, gdzieby można skierować przesyłki wspólne dla kilku zamawiających.

Równocześnie należy przesłać tytułem zaliczki na 1 buhaja 30.000, na 1 krowę względnie jałówkę 15.000, na świnię 1.000, na owcę czy kozę 8.000 Mk wraz z deklaracyą, własnoręcznie podpisaną, że zamawiający zobowiązuje się pokryć resztę należytości gotówką, wzgl skryptem dłużnym do 5 dni od zawiadomienia Inspektoratu, dalej, że zamawiający przyjmuje na siebie ryzyko za przewóz zamówionych sztuk do stacyi wyładowczej (przesyłki będą ubezpieczone), wreszcie, że z góry akceptuje wybór sztuk, który będzie uskuteczniony przez delegata I. O. P. R.

Odnośnie do tego ostatniego zauważa się, że jeśliby kto chciał sam wybór ten uskutecznić, musiałby pojechać na miejsce, tj. na Pomorze, w tym wypadku winien dostatecznie wcześnie porozumieć się z Inspektoratem co do terminu zakupna tegoż.

W sprawie sprzedaży koni wojskowych. Wobec napływających ciągle z frontu próśb o zezwolenie na sprzedaż wprost z oddziałów wojskowych koni wybrakowanych, niezdolnych do służby w wojsku, osobom wojskowym, posiadającym własne gospodarstwa rolne, zniszczone wskutek wojny, ekspozytura Dowództwa VI. armii odnośnie do rozkazu Ministerstwa spraw wojskowych L. 91605/IV. zezwoliła na sprzedaż takich koni po poprzedniem oszacowaniu ich. Petent starający się o konia, czy to b. wojskowy, lub jeszcze służący, winien wykazać się zaświadczeniem gminy, wzgl. starostwa, że jest właścicielem tak a tak wielkiego majątku, do uprawy którego niema inwentarza żywego pociągowego.

Konie te sprzedawane będą tylko rolnikom wojskowym, pochodzącym z województw zniszczonych wojną, przedewszystkiem województwa białostockiego i lubelskiego. Prośby rolników wojskowych z obszarów niezniszczonych wojną nie będą uwzględniane. Zaznacza się również, że Ministerstwo rolnictwa wydało już zarządzenie za Nr. 1484/R V. do wszystkich województw i Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej, by uwzględniano zgłaszane zapotrzebowania na konie z demobilizacyi oficerów i żołnierzy, tak znajdujących się w armii czynnej, jak i zdemobilizowanej, którzy nie mają inwentarza pociągowego dla uprawy posiadanych przez nich gruntów.

Wobec powyższego Dowództwo VI. armii poleciło, by oddawanie koni wprost z oddziałów wojskowych rolnikom wojskowym ograniczyć tylko do wypadków godnych uzwględnienia, oraz by baczyć przytem, czy wymieniani nie otrzymali już poprzednio przez swoje gminy lub starostwa koni do gospodarstwa, pochodzących z demobilizacyi.

Wieści z prowincyi

Z powiatu zbaraskiego.

Stosunki w powiecie ogólnie są w stanie opłakanym z powodu, iż stojące wojska po wsiach zaopatrują się w żywność przeważnie na miejscu, i to w jednej części tylko, gdyż $^2/_3$ powiatu leży w pasie neutralnym, a stamtąd nie wolno nic zakupywać, ani wywozić, wobec tego ta część powiatu jest skazaną na ciągłe świadczenia.

Największą klęską dla powiatu jest bezmierne zapotrzebowanie podwód, których w czasie od 1. września do 1. marca dostarczyły gminy po 700. Rekwizycya ta wpływa bardzo ujemnie na stan inwentarzy roboczych i na zapasy zboża nasiennego, które zużywane bywa na karmienie koni.

O ile można obecnie zauważyć po zniknięciu śniegu, stan ozimin, zwłaszcza wcześniejszy, przedstawia się dobrze; późniejsze oziminy nie wyginęły i o ileby obecna pora i wiatry marcowe nie zaszkodziły, jest nadzieja, że się utrzymają.

Z powodu jednak, iż stan ozimin jest znacznie mniejszy, aniżeli w r. 1919/20, a znaczną przestrzeń roli przygotowano pod zasiewy ozime, lecz jej nie obsiano wskutek inwazyi bolszewickiej, gwałtowne jest zapotrzebowanie jarej pszenicy i innych zbóż jarych, by te luki zapełnić i możliwe zbiory zapewnić.

Jak wogóle przedstawia się stan zapasów zboża w powiecie, świadczy najlepiej sprawa dostarczenia kontyngentu. W miesiącu listopadzie przepisano dla powiatu kontyngent 180 wagonów, później w drodze rekursów zniżono na 80 wagonów, a ostatecznie z wielkim trudem, po komisyjnem badaniu przez delegowane komisye i wojsko, udało się ściągnąć 40 wagonów zboża i to przeważnie zbóż jarych, gdyż zboża chlebowego dostarczono zaledwie parę wagonów. Wskutek tego i zapasy siewne bardzo na tem ucierpiały. Ta okoliczność właśnie jest powodem tak późnego i licznego zgłaszania się włościan o nasienie.

O ile odpowiednie czynniki nie przyjdą z wydatną i rychłą pomocą w dostarczeniu znaczniejszej partyi nasienia i narzędzi rolniczych, oraz inwentarza roboczego, to znów znaczna część pól ornych stać będzie odłogiem. W r. 1920 powiat miał 14.000 morgów odłogów; przy silnem staraniu i udzielonej pomocy kredytowej na zagospodarowanie odłogów doprowadzono do tego, że w czerwcu 1920 r. pozostało zaledwie 3000 morgów, a gdyby nie inwazya bolszewicka pod zimę 1920 r, nie byłoby prawie wcale odłogów prócz ugorów normalnych, których jest znaczna część, gdyż w powiecie prowadzi się trzypolowe gospodarstwa.

Skutkiem inwazyi bolszewickiej i ustawicznych przemarszów wojsk, kwaterunków, bardzo znaczna część bydła, owiec i nierogacizny została wybitą i co najmniej 50% znajduje się mniej w porównaniu z wykazem 1920 r. Ludność wybiła młode sztuki bydła i nierogacizny na własną potrzebę, byle po cenach nizkich nie sprzedawać.

W całym powiecie jest zupełny brak buhaji rozpłodowych, gdyż młodzież się wybija, a starsze sztuki z konieczności się pozbywa. Chcąc tu i ówdzie uchronić jakiś materyał rozpłodowy, wydaje się poświadczenia, że odnośne sztuki przeznaczone są do chowu i nie mogą być na rzeź zabierane, to jednak żadnego skutku nie odnosi.

Przemysł kilimarski był tu na wielką skalę uprawiany, obecnie z powodu braku owiec upada.

Z powiatu stanisławowskiego.

Szczególne piętno zniszczenia wycisnęła ostatnia inwazya bolszewicko-petlurowska na całym powiecie stanisławowskim, a chociaż trwała stosunkowo krótko, nieprędko ludność zdoła przyjść do równowagi gospodarczej.

Nadludzkimi wysiłkami, przy pewnej pomocy rządowej zdołano część odłogów w r. 1920 uprawić, a że okres wegetacyi był wcale korzystnym, zaistniała niemal pewność dobrych zbiorów, któreby były niezawodnie umożliwiły w roku bieżącym zakulturowanie znacznej części gruntów wolnych od rozlicznych rowów strzeleckich i ziemianek, obficie po całym powiecie rozsianych.

Niestety, stało się inaczej. Szarańcza bolszewicka w jednej połowie powiatu, a petlurowska w drugiej zniszczyła nietylko całą kresencyę i dokonane już zbiory paszy, ale wytłumiła pozostałe łąki i koniczyny, a co gorsza zabrała cały niemal inwentarz żywy oraz wszystkie wozy, szczególnie kolonistom polskim, i jak zawsze i wszędzie obszarom dworskim.

Następstwa tego są wprost katastrofalne, bo dziesiątki tysięcy morgów roli, stanowiących własność obszarów dworskich, które dotąd wydatnie zaspokajały potrzebę miast w powiecie, pozostaną stanowczo nieuprawione dla braku nasienia i sił pociągowych, a nadto koloniści, których wcale pokaźna ilość tu osiadła, łatwo mogą mienie swe postradać, nie mając ani funduszów, ani widoków zdobycia tychże, potrzebnych na zaspokojenie zaciągniętych zobowiązań z tytułu kupna gruntów.

Sama przyroda okazała się również nieprzychylną dla rolnictwa, bo ta znikoma odrobina zasianej oziminy już dziś przepada, gdyż ranne przymrozki podrywają korzonki roślin, pobudzonych stosunkowo ciepłą temperaturą dzienną do życia, skutkiem czego zaczyna poważnie zanikać.

Egzystencya szczególnie kolonistów w ostatnich czasach tu osiadłych, oraz obszarów dworskich, które własnymi siłami nie zdołają gospodarstwa dźwignąć, gdyż posiadane fundusze zostały w zupełności wyłożone na czterokrotne zakupywanie inwentarzy żywych i martwych, zabieranych przez różne wrogie formacye, tak nieprzyjacielskie jak i „sprzymierzone“, jest poważnie zagrożoną.

Dlatego też wydatna pomoc rządu w dostarczeniu jak najrychlej znaczniejszej ilości ziarna siewnego oraz sił pociągowych jest nieodzowną, inaczej bowiem powiat cały siłą faktu stanie się biernym w całem tego słowa znaczeniu i nie zdołają go pobudzić do aktywności żadne przymusowe dzierżawy, których się nie da zastosować ze względu na zupełny brak budynków.

Ludność tubylcza, z małymi wyjątkami, pomocy nie potrzebuje, ma bowiem dostateczną ilość sił pociągowych i bydła a także i ziarna.

Bronisław Błoński
ref. rolniczy.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Walne Zgromadzenie Spółki handlowej rolników i hodowców w Brodach odbyło się dnia 17 marca pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, p. Adolfa Bocheńskiego. P. Zygmunt Stachowicz przedłożył sprawozdanie z działalności Dyrekcyi za czas 16 mies., zaś prof. Wójcikiewicz sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum. Następnie uchwalono: podział zysków, podniesienie pojedynczego udziału do wysokości 500 Mk, a wpisowego do 20 Mk, oraz powiększenie ilości członków Rady nadzorczej do 9.

Do Rady nadzorczej wybrano: ks. Majhuta, hr. Tyszkiewicza i Władysława Zeglińskiego; do Komisyi rewizyjnej: prof. Wójcikiewicza, Stefana Hallera, ks. Koraczewskiego i Fr. Janowskiego, poczem Walne Zgromadzenie zatwierdziło zaproponowany przez Radę nadzorczą skład Dyrekcyi Spółki, a mianowicie pp.: Zygmunta Stachowicza, Fulgentego Strzetelskiego i Karola Pieniążka.

Walne Zgromadzenie Spółki handlowej rolników i hodowców w Horodence odbyło się dnia 5. kwietnia br. Sprawę dotychczasowej akcyi Spółki omówił p. Franciszek Jaegerman, wykazując przyczyny dotychczasowej ospałości i potrzebę energicznego wznowienia czynności tej ważnej placówki na Wschodzie, zaś p. Edward Zabłocki, delegat Związku rewizyjnego Spółek handl. roln., przedstawił warunki należytego funkcyonowania Spółki i płynące z tego korzyści materyalne i moralne dla rolników w całym powiecie. Przystąpiono do wyborów Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej. Zostali wybrani do Rady nadzorczej pp.: Wiktor Abrahamowicz, Maryan Krzysztofowicz, Janisław Złowodzki, Juliusz Passakas, Zdzisław Szaszkiewicz, J. Kulig, Romuald Bohosiewicz, Dr. Tadeusz Bosakowski, do Baran; do Komisyi rewizyjnej pp.: pułkownik Osadca, Jan Wielowieyski, Dr. Adam Borysiewicz. Nowowybrana Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Wiktora Abrahamowicza, wiceprezesem Dr. Tadeusza Bosakowskiego, sekretarzem p. Juliusza Passakasa.

Dyrektorami Spółki zamianowała Rada nadzorcza pp.: Franciszka Jaegermana i Adolfa Staudigla, pozostawiając trzecie miejsce dla przyszłego kierownika Spółki.

Głosy Czytelników.

Co u nas zrobiono w statystyce zarządu gospodarstw wiejskich?

(Odpowiedź prof. Dr. S. Pawlikowi).

Prof. Stefan Pawlik w artykule: „Na marginesie Sprawy rolnej“ *) czyni mi zarzut z pominięcia jego nazwiska w pracy mej o „Instytucie statystycznym“ **). Nie poczuwam się do grzechu. Srogi to bowiem los wojny zrządził, że wiele rękopisów prof. Pawlika przepadło, zanim zdążyły się pojawić w druku. Jest więc oczywistem, że nie mogłem na ich podstawie budować poglądu na udział Szanownego profesora w rozwoju nauki statystyki gospodarstw wiejskich. Z tych samych przyczyn nie wziąłem pod uwagę „licznych tablic i grafikonów, któremi“ prof. Pawlik — jak sam pisze — „posługiwał się długi szereg lat w Akademii Dublańskiej“, a których nie zdołał opublikować jedynie z powodu wybuchu wojny światowej“. Tem trudniej dziś sprawdzić zawartość naukową, że los mi oszczędził i tych materyałów. Większą ich część Ukraińcy zniszczyli, czy też zabrali.

Kto wie, gdyby te rękopisy, tablice i grafikony ukazały się w druku, może miałbym dziś inny pogląd na twórczość naukową u nas na polu zastosowania statystyki do nauki zarządu. Ponieważ stało się inaczej, opieram się z konieczności na tem, co faktycznie przeszło do literatury polskiej.

*) *Rolnik*, Lwów 1921 r., Nr. 2 i 3.
**) Sprawa rolna. Warszawa 1920. Tom II. Zeszyt 5—7. »Instytut statystyczny na usługach gospodarstw wiejskich«.

Ale na szczęście działalność prof. Pawlika nie ograniczyła się na tych pracach, które zaginęły. Prof. Pawlik nie jest pisarzem doby najnowszej, lecz pióro jego już kilkanaście lat temu brało udział w piśmiennictwie rodzimem. Poza działalnością pisarską prof. Pawlik roztaczał działalność organizacyjną w kierunku zbierania danych statystycznych. Na tę ostatnią działalność powołuje się wymownie w artykule rzeczonym. Co prawda, w tej pracy nie powiodło się prof. Pawlikowi, co jest zresztą zrozumiałem. Sam pisze, że zabrawszy się do niej przedwcześnie, spotkał się z niezrozumieniem i obojętnością społeczeństwa. Oto Rada Ogólna Gal. Tow. Gospodarskiego uchwaliła na skutek jego referatu zapoczątkowanie badań ustroju gospodarstw, lecz brak ludzi i brak funduszów na ten cel nie dozwolił rozpocząć pracy. Rozpoczęta zaś wspólnie z dr. Pawlikowskim akcya przedstawienia stanu gospodarstw włościańskich w Małopolsce przepadła z tych samych powodów. Potem znów wojna przyszła.

Rzućmy zasłonę na niepowodzenia i na to wszystko, co było myślą już poczętą, ale jeszcze nie ujawnioną. Wniknijmy zaś w prace przyswojone literaturze, nie pochłonięte przez wrogie inwazye. Istnieją jeszcze dzieła prof. Pawlika: „Kultura chmielu w Starem Siole“ (r. 1904), „Zasady gospodarskie w Polsce w połowie XVIII w.“ (r. 1906, »Okresy robocze w gospodarstwach ziem polskich“ (r. 1907), „Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i XVIII w.“ (r. 1915). Większość tych prac nie ma charakteru statystycznego. Są to bardzo ciekawe i cenne zbiory zasad rządzenia się w gospodarstwach wiejskich dawnej Polski. „Okresy robocze“, jako oparte na wykładzie, mają bez wątpienia za podstawę swego powstania jedną z form zbierania materyału statystycznego. Cały jednak charakter tej pracy, skądinąd pożytecznej i ciekawej, jest raczej fizyograficzny, aniżeli statystyczny. Dla statystyki w śc. t. sł. zn. brak dostatecznej ilości danych, któreby pozwoliły odosobnić wpływ indywidualny kierowników na czas rozpoczęcia i ukończenia robót.

Prof. Pawlik kładzie nacisk na rozprawę o „Kulturze chmielu w Starem Siole“. Ta praca jest głównym atutem, którym przybija. Prof. Pawlik pisze: „...byłem pierwszym, który w polskiej literaturze rolniczej stosował prawo Gaussa do kontroli i oceny rezultatów gospodarczych i krytyki rozporządzalnego materyału“. Istotnie, o ile znam literaturę rolniczą polską, muszę przyznać, że prof. Pawlik był tym, który pierwszy zastosował prawo Gaussa Nie mógł mieć nawet poprzedników. To przecież niedawno w Niemczech pierwsi Rodewald z Kiel, Ornante, Mitscherlich wprowadzali rachunek prawdopodobieństwa do nauk rolniczych. Rok przed ukazaniem się rozprawy o „Kulturze chmielu“ napisał Alfred Mitscherlich artykuł w *Zeitschrift f. d. gesamte Staatswissenschaft* p. t.: *Die Schwankungen landw. Reinerträge*. Znać prof. Pawlik pilnie badał rozwój literatury niemieckiej, co mu przynosi chlubę.

„Kultura chmielu w Starem Siole“, obejmując monografię jednego odłamu produkcyi w dobrach podlwowskich Romana hr. Potockiego, daje czytelnikowi wielce interesujący obraz zabiegów p. Smalawskiego, rządcy klucza Stare Sioło, w ciągu 40-letniej jego pracy nad prowadzeniem chmielnika. Dowiadujemy się o historyi założenia i o zasadach prowadzenia chmielu. Jest tam pewna część rozprawy poświęcona plonom i kosztom produkcyi w ciągu wielu lat z kolei, co nadaje pracy cenność o wiele większą, niż „Okresom roboczym«, Materyał zebrany w granicach jednej gałęzi produkcyi jest nawet dokładny. Szkoda tylko, że opis chmielnika nie został związany z całością gospodarstwa w folwarku, do którego należał i z którym zapewne łączył się w ogólnej organizacyi.

Mimo niezaprzeczonej cenności materyału i korzyści płynącej z jego uszeregowania, nie mogę uznać w rozprawie o „Kulturze chmielu“ dorobku naukowego na polu statystyki zarządu gospodarstw wiejskich. Nie rozwinęła się i nie posunęła się ani na krok metoda badania. Zastosowanie prawa Gaussa do kontroii plonów jest tylko przykładem, jak się to prawo stosuje do badania stałości szeregów. Nie wiem jednak, czy wnioskowanie z wyników otrzymanych na tej drodze było dobrze pomyślane. Jakaż bowiem istniała przyczyna ustalenia się plonów? Bez wątpienia zawdzięczamy je czterdziestoletniej stałej pracy rządcy klucza Stare Sioło, p. Smalawskiego, który zdołał opanować technikę produkcyi. Czy jednak wyniki byłyby takie same, gdyby kierownicy chmielnika zmieniali się raz po raz? Budzą się wątpliwości. Tem niebezpieczniej wnioskować, jaka będzie przyszłość, gdy zabraknie p. Smalawskiego, W tem zastrzeżeniu statystycznem znów nie był wyłączony wpływ indywidualny kierownika. Nie mógł być wyłączony, bo brakło materyału porównawczego.

Takie zestawienia monograficzno-statystyczne mają cel podwójny: dają głębszy rzut oka na rozwój przebiegów i ich wzajemną zależność, a zbierane z różnych majątków, składają się na materyał statystyczny. „Kultura chmielu“ wzbogaca materyał statystyczny rodzimy, lecz nie odpowiada pierwszemu celowi, o ile idzie nam o całą jego rozciągłość. Nie dowiadujemy się z opisu ani z liczb, czy chmielnik był przedsiębiorstwem oderwanem od gospodarstwa, czy związanem z całością? Skąd brano nawóz? Czyje to siły sprzężajne, czyje to siły robocze pracowały na chmielniku?; czy nie pochodziły z klucza Stare Sioło? A w takim razie: czy nie cierpiały przez to inne uprawy w kluczu?; czy dochód z chmielnika nie tworzył się kosztem dochodów z innych roślin gospodarskich?; czy nie było tak, jak się to mawia: właściciel przekładał pieniądze z jednej kieszeni do drugiej, a po drodze ronił je?

Oczywiście ani na chwilę nie utrzymuję, że tak było. Może było całkiem inaczej. Może chmielnik nie żył wcale kosztem gospodarstwa rolnego. Powyższemi pytaniami chciałem zaznaczyć, że nie należy patrzeć na poszczególne gałęzie jak na osobne przedsiębiorstwa, czego uczyła dawna szkoła niemiecka, lecz powinno łączyć się rachunkowo wszystkie przebiegi i badać związki przyczynowe między niemi. Tego zaś nie uczynił autor „Kultury chmielu w Starem Siole“.

Dochodzimy do jądra sprawy. Prof. Pawlik zrozumiał mnie źle. Nie powiedziałem w mej pracy o „Instytucie statystycznym“, że w Polsce nikt się nie zajmował statystyką zarządu. Najmniej mogłem to uczynić przez niewiadomość. Przecież w tym samym czasie, a nawet o rok wcześniej przed czytaniem „Kultury chmielu“, brałem udział w Sekcyi rolnej w Warszawie w opracowywaniu wywiadu statystycznego, czego owocem była monografia p. Władysława Grabskiego: „Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskiem“. Ale ta praca była oparta na dawnych metodach opracowywania surowego materyału i nie przeprowadziła najważniejszych celów, a mianowicie zbadania liczbowo, w jaki to sposób rodzaj i wysokość wynagrodzenia robotników oddziaływują na budowę ustroju gospodarstw, w jakim stosunku do siebie stoją wzrastające koszta pracy i dochodów czystych, a więc nie wyświetliła związków przyczynowych między biegiem gospodarstwa a pracą. Nie czynię z tego powodu zarzutu monografii p. W. Grabskiego. Spełniła ona inny cel, który był jej wyznaczony. Usprawiedliwiam się jedynie i tłómaczę, czemu to nie wspomniałem o niej, pisząc, że literatura polska zarządu nie bierze udziału w najnowszem rozbudzeniu się myśli twórczych na polach statystyki.

Gdybym był wymienił nazwisko prof. Stefana Pawlika z Dublan, nie wypadałoby zapomnieć, że na drugiej katedrze zarządu w Polsce prof. Stefan Surzycki z Krakowa, pełen zasług dla nauki zarządu, również i to oddawna nawołuje do badań statystycznych, że jego praca o wynagrodzeniu akordowem jest cennym materyałem, że prof. Surzycki gromadził przez swych uczni dane liczbowe z ustroju gospodarstw wiejskich i ma je w swem ręku. A w takim razie nie przemilczałbym o udziale trzeciej katedry w Polsce, w Szkole Głównej w Warszawie. Ja także mam zaszczyt należeć do tych,

którzy nawoływali, budzili, gromadzili i są w posiadaniu ciekawych liczb. Przecież w pracach mych poszedłem nawet dalej, gdyż starałem się na podstawie materyału statystycznego rozświetlać związki przyczynowe między zjawiskami w gospodarstwach wiejskich. Prace moje*) były, zdaje się, pierwszą metodyczną próbą w nauce polskiej zarządu rozwiązywania zawiłych zagadnień na drodze spostrzeżeń masowych. A jednak, zdając sprawę z dorobku naukowego, nie wspomniałem o sobie, chyba nie przez niewiadomość, lecz dlatego, że uważam te pierwsze poczynania za mało udane próby, że szczupłym materyałom nie przypisuję większego znaczenia i że nie wypadało mi pisać o sobie samym, pomijając innych.

Nikt z nas dotąd nie dał nauce polskiej zarządu naszych metod badania zjawisk. Prace statystyczne, które znam z literatury (pomijam te, które Ukraińcy poniszczyli), są przeważnie układaniem materyałów w szeregi liczbowe lub wyobrażeniami graficznemi w najsurowszej postaci. W niejednym z majątków, w których rachunkowość była prowadzona od lat wielu, znajdziemy zestawienia wysokości plonów i produkcyi zwierzęcej, stosowania nawozów, nakładów gotówkowych i t. p. Zapewne o takiej statystyce myśli prof. Pawlik, mówiąc, że na jednej z wystaw oglądał ze zdumieniem szereg długoletnich zestawień liczbowych. Cóż to jednak znaczy? Zamiast opisów — liczby, zamiast liczb — wyobrażenia rysunkowe. I to wszystko? Nie na takich sposobach uplastyczniania faktów polegają badania naukowe i nie o takiej statystyce myślałem, pisząc, że w literaturze polskiej zarządu niema nikogo, ktoby nieruchomą bryłę nauki pchnął naprzód.

Czy można z tego powodu uczynić mi zarzut ignorancyi, przebijający się przejrzyście przez obsłonki ze słów? Przecież prof. Pawlik sprawami statystyki zarządu zajmował się od lat 30, przecież już w r. 1894 — jak nas powiadamia — był obdarzony medalem srebrnym za zestawienia graficzne, a jednak czy w swojej obszernej, w dwóch numerach umieszczonej krytyce, mógł wskazać, jak się to przez ten czas rozwinęła u nas metoda analizy statystycznej?

Mego punktu widzenia prof. Pawlik nie zmienił przypomnieniem o swych cennych pracach. Jeżeli uprzytamniam sobie, że od pierwszego zastosowania prawa Gaussa w literaturze polskiej upłynęło lat 17, a mimo to nauka polska zarządu nie posunęła się naprzód, tracę nadzieję w dobre skutki badań odosobnionych. Dlatego tem bardziej nawołują do kładzenia fundamentów pod instytut statystyczny, w którym rozpoczętoby pracę zbiorowo i metodycznie. Mam przekonanie, że tylko z takiej pracowni, przeznaczonej do czystej linii badań naukowych, wyjdzie nowy duch.

Stefan Moszczeński.

Rozmaitości.

Handel szczeciną. Na terytoryum dawnych zaborów liczono przed wojną 5,812.000 sztuk nierogacizny. Licząc przeciętnie, że jedna świnia daje 1 funt szczeciny, dostaniemy, iż Polska produkuje rocznie 5.812 000 funtów szczeciny.

Przed wojną handel szczeciną polską i rosyjską koncentrował się w Lipsku. Dziś zaś, celem ujęcia tego handlu w ręce polskie, powstała w Warszawie spółka z kapitałem zakładowym 1,500.000 marek.

Syndykat jajczarski. W Warszawie założono syndykat jajczarski. Zadaniem jego jest uregulowanie handlu jaj, jako też ich dostawa dla większych miast i środowisk fabrycznych.

Jak wielkie znaczenie dla polskiego życia gospodarczego przedstawia handel jaj, świadczy, że przed wojną eksport jaj z Królestwa i Małopolski dochodził do 4000 wagonów rocznie. Przy dzisiejszej cenie, półtora miliona marek za wagon, eksport jaj z Królestwa i Małopolski przedstawia wartość 6 miliardów.

*) »Gdzież są granice intensywności«. Warszawa 1913 r.; »Poszukiwanie cenności gruntów i majątków wiejskich«. Warszawa 1920 r.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Rolnicy dzierżawcy!

Zjazd dzierżawców polskich, odbyty we Lwowie, dnia 31. stycznia br., uchwalił dobrowolne opodatkowanie się po 10 Mk. od dzierżawionego morga na cele zrealizowania uchwalonych na Zjeździe postulatów, zwłaszcza prawa nabycia ziemi. Tych Panów, którzy do tej pory mimo poczucia koleżańskości opłaty nie uiścili, uprasza się o bezzwłoczne uiszczenie tejże, na rachunek Komitetu wykonawczego zjazdu chrześcijańskich dzierżawców w Banku krajowym we Lwowie.

Zasada: „w jedności siła“ niechaj nam świeci i niechaj nie korzystają z ewentualnie uzyskanych udogodnień ci, którzy uchylając się od wkładki, na koszt drugich ofiarnych z nich ewentualnie będą mogli korzystać.

Komitet wykonawczy Zjazdu chrześć. dzierżawców.

Wiadomości handlowe.

Handel chmielem w Czechosłowacyi.

Zbiory chmielu w Czechosłowacyi z roku 1920 określić można naogół jako dobre W okręgu żateckim zebrano z 6700 ha około 85 000 ctn. pojedyńczych (50 kg) w całej zaś Czechosłowacyi niespełna 120.000 ctn. pojed chmielu.

Tę samą mniejwięcej ilość wyprodukowały w b. r. Niemcy.

Handel chmielem, rozpoczęty z końcem sierpnia, podlegał różnym wahaniom. Z początku wskutek niewyjaśnionej sytuacyi od tranzakcyi się wstrzymywano. Ceny wówczas wynosiły około 3000 Kc za 50 kg i osiągnęły swe maksimum równocześnie z ożywieniem handlu w październiku, kiedy płacono 5400 Kc za 50 kg. Wahania te w roku ubiegłym (1919/20) były znaczniejsze, a mianowicie od 1200—5000 Kc i nawet wyjątkowo więcej. Na ożywienie tranzakcyi chmielem wpłynęła dodatnio zmiana wytycznych, ustalonych przez urząd dla handlu zagranicznego, polegająca na zniesieniu cen maksymalnych dla zakupu i oddanie każdorazowego ustalenia minimalnych cen eksportowych komitetowi fachowemu. Producenci zachęcani pomyślną konjunkturą rzucali swe zbiory na rynek tak, że w pierwszej połowie listodada zapasy ich nie wynosiły więcej nad 10% plonu, w drugiej połowie tegoż miesiąca następuje stagnacya z powodu przesycenia rynku z jednej strony, z drugiej zaś z powodu hamującej eksport opłaty wywozowej w wysokości 9%. W konsekwencyi zniżka cen była tak wielka, że z końcem grudnia płacono zaledwie 2 800 Kc za 50 kg Sfery zainteresowane rozpoczęły starania, zmierzające do zniesienia lub zmodyfikowania ograniczeń dla eksportu szkodliwych. Przebieg zmiany w cenach ilustruje następujące zestawienie:

Za 50 kg chmielu płacono	we wrześniu 1920 r.	do	3200 Kc.
» » » »	w początk. paździer.	» » »	5400 »
» » » »	w końcu paździer.	» » »	4500 »
» » » »	w listopadzie	» » »	5000 »
» » » »	w początk. grudnia	» » »	4700 »
» » » »	w końcu grudnia	» » »	2800 »

Charakterystycznem dla naszych braków w organizacyi handlu jest pojawienie się na rynku czeskim chmielu polskiego. Jest on tam nisko szacowany (przeciętnie 1600 Kc za 50 kg) z dwóch względów 1 o z powodu panującej na tym rynku ogólnej stagnacyi. 2-o z tego powodu, że Czechy, będąc same wielkim eksporterem chmielu, występują tu jako pośrednik w sprzedaży, płacą więc ceny mniejsze od tych, które można osiągnąć bezpośrednio na właściwych rynkach zbytu. Firmy czeskie nabyty chmiel opakowują na nowo i jako swój własny wysyłają na rynki zagraniczne. Przed wojną niejednokrotnie nawet wracał on do naszych browarów. Udaje się to tem łatwiej, że nasze gatunki hmielu bynajmniej nie ustępują czeskim, świadczy o tem znaczna ilość nagród i złotych medali otrzymanych za polski chmiel na wystawach w Wiedniu, Paryżu, Pradze, Norymberdze, gdzie się koncentrujе handel tym artykułem, który płacony był na równi z czeskim.

Zamiast sobie zdobywać w obecnych łatwych warunkach rynk zagraniczne, handel nasz ucieka się do obcego pośrednika ze stratą własną i producenta, a tem samem i całego kraju.

Walne Zgromadzenie

Spółki handlowej rolników i hodowców w Żółkwi

odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 10 przed poł. w sali »Gwiazdy« z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
2. Zmiana statutu parg. 8. i 23.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1918, 1919 i 1920.
4. Wnioski Komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór Rady nadzorczej.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski członków.

W braku przepisanego kompletu Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11. przed południem bez względu na ilość członków.

Żółkiew, dnia 5. kwietnia 1921.

Prezes Rady nadzorczej:
O. Żarski.

Zawiadomienie

o Walnem Zgromadzeniu członków Spółki handlowej rolników i hodowców w Gródku Jagiellońskim

które się odbędzie dnia 21 kwietnia 1921 r., t. j. we czwartek, o godz. 10-tej rano w sali »Sokoła« w Gródku Jagiellońskim, a w razie braku kompletu o godzinie 11-tej ważnie bez względu na ilość członków z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1920.
3. Sprawozdanie rachunkowe Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Rady nadzorczej na rozdział zysku.
5. Zmiana statutu § 8 »Podniesienie udziałów«.
6. Wybór jednego członka Dyrekcyi.
7. Wnioski i interpelacye.

Gródek Jagielloński, dnia 7. kwietnia 1921.

Prezes Rady nadzorczej:
Stanisław Jaroszyński m. p.

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 137.1921. Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza). Odpow. red.: Dr. Henryk Pawlikowski